

Coś wychodzi co dzień, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Odświeżenie, N^o 106, o ile sąpa stary, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austriackim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
Niemieckim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
Innych państw należących do związku pocztowego	28 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z płaconymi i przesyłkami płaconymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przesyła się nadając franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Księgarnie nadających nie wraca się.

Kraków 9 maja.

Przegląd Polityczny.

Ponownie wybrany bar. Walterskirchen ukazał się w sobotę po raz pierwszy w Izbie deputowanych Rady państwa, z wielu stron radośnie witany, i złożył ślubowanie. Do klubu lewicy na nowo nie wstąpił, ale nie potwierdza się też wieść, że razem z hr. Wurmbem chce nowy klub utworzyć. Zajmuje się tem natomiast hr. Coronini. Zwołał on już w przeszłym tygodniu 15 członków, gotowych do utworzenia nowego stronnictwa, między którymi znajdowali się deputowani liberalni z Triestu, Gorycyi i Istrii, tudzież hr. Dubsky z Moraw, Landon, Stockau i bar. Schwegel. Obecni zgodzili się na program ekonomiczny i polityczny, na którego podstawie chcą oprócz dążności klubu a względem usprawnienia rządów, dotyczących się równouprawnienia narodowości, postanowili zająć stanowisko przyjaźne. Zawiazanie klubu odroczyli jednak do jesieni, w nadziei, że się znajdzie tymczasem większa liczba zwolenników ich programu.

Budap. Corr. odzywa się ze względu na drobne zmiany zaprowadzone w taryfie celnej, że Izba wyższa będzie je musiała wyeliminować, bo rząd węgierski postąpiłby już w koncesjach swoich do ostatniej możliwej granicy, do przyjęcia ich żadna miara skłonić się nie da.

W Izbie deputowanych do Rady państwa przedłożył wczoraj minister finansów wnioski o kilka kredytów dodatkowych.

Fremdenblatt podaje wiadomość, że hr. Coronini zapytany, czy przyjmie urząd wspólnego ministra finansów po Szlaym, odpowiadał, że dotychczas nikt mu jeszcze urzędu tego nie proponował.

Koło polskie naradziło się, jak donosi Tribune, w sobotę wieczór przez pięć godzin nad kwestyą szlaską. Względem treści obrad postanowiono zachować tajemnicę. W końcu postanowiono porozumieć się jeszcze w tej mierze z klubem czeskim. Uchwalała ta, dodaje Tribune, zbija dowodnie wieść rozpowszechnioną przez Wien. All. Ztg., jakoby kwestya ta miała stać się jakbikim niezgodą między Polakami a Czechami.

Co do kwestyi nierozstrzygniętej dotąd ostatecznie, kwestyi obsadzenia posady naczelnika kraju na Szlasku, większa część dzienników wiedeńskich powtarza wiadomość podaną przez Czas w Nrze 104.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają odezwę komitetu związanego, celem nieniesienia pomocy żydom, emigrującym z Rosyi. Do komitetu należą najznakomitsi obywateli stolicy, między innymi hr. Chotek, hr. Coronini, hr. Wilczek, hr. Zichy, członkowie Izby Panów Dr. Felder, Hasner, Hye, ks. Schönburg i t. d. Odezwą wydaną przez tych panów potępiający w silnych i pełnych oburzenia wyrazach straszne gwałty, których widownia jest obecnie Rosya, odwołuje się do miłosierdzia mieszkańców Austrii, wzywając ich do składania datków w jakiegokolwiek formie, dla niebezpiecznych ofiar fanatyzmu rosyjskiego.

Dzienniki zawierają bliższe szczegóły o przyjęciu jakiego w Pessie donosi p. Montague i Acher. Delegowani komitetu londyńskiego, wręczyli prezesowi Rady ministrów węgierskich p. Tiszy list polecający od Namiestnika hr. Potockiego, a kreśląc w wymownych wyrazach cel podróży, dziękowali w imieniu lorda Mayora Londynu i komitetu p. Tiszy za jego zachowanie się w sprawie żydowskiej. Znakiem miły stanu węgierski przerwał jednak tym panom charakterystycznymi słowami: „Jesteśmy tutaj w uolnym

kraju.” W końcu audyencyi rozmawiali delegowani o projekcie skierowania emigracyi ku prowincjom okupowanym, które tym sposobem zyskałyby pilną i pracowitą ludność. PP. Montague i Acher udali się jak wiadomo do Wiednia, gdzie zabawią kilka dni.

Papież wydał encyklikę do biskupów w Rosyi wzywającą ich, ażeby zalecali ludowi swoich dycezyj miłość bliźniego i starali się o to, aby żaden katolik nie brał udziału w prześladowaniu żydów.

Podług nadchodzących wiadomości z Petersburga, Ignatiew ponosił porażkę, która w swych skutkach może stać się dla niego fatalną. Przedłożony przez niego na radzie ministrów projekt ustawy zawierający chwilowe środki przeciw żydom, został jednogłośnie odrzucony. Nawet jego dotychczasowy przyjaciel i adherent Pobiedonoszew głosował przeciw. Również telegram wymienia na zwłoka: prezes komitetu ministrów Rentera, ministra finansów Bungego i generała Baranowa, jako takich, którzy najbardziej stanowczo robili opozycję Ignatiewowi. Podług innej zaś wersji Komitet ministrów przyjął trzy z pomiędzy projektowanych przez hr. Ignatiewa sześciu punktów regulujących stanowisko żydów, jednakże pod warunkiem, że takowe nie będą wstecz obowiązywały. Punkta te zabraniają żydom kupować i dzierżawić nieruchomości, osiedlać się w gminach bez pozwolenia gminy i prowadzić handel wódką.

Z powodu najświeższego artykułu wstępnego N. fr. Presse powiada Gots, że śmiechem byłoby mówić o przesadzie tam, gdzie fakty mówią same za siebie. Dziennik ten uważa za niedorzeczne żądanie interwencji dyplomatycznej na rzecz żydów, ubolewa jednak, że stosunki tak się ułożyły, iż wywołują takie sądy, obrażające uczucie narodowe.

W Aleksandrowsku zaszły napady na żydów, podczas których zburzono kramy żydowskie.

Kupec moskiewscy zamierzają ministrowi handlu przedłożyć memoriał, wykazujący straty, jakie handel ponosi w skutek prześladowania żydów.

Generał-gubernator charkowski w miejsce ks. Mirskiego, będzie mianowany generałem Radeckim. Pol. Corr. zawiera list z Warszawy potwierdzający w zupełności nasze doniesienie o rozruchach antyżydowskich w Gombinie. Podług autora listu sprawcami byli kaci, którzy dowiedziawszy się o wybuchu rozruchów, w wielkiej masie przybyli z okolicy do miasteczka, gdzie zaczęli rabować i niszczyć.

Jednym z nowych dowodów dwulicowości postępowania Rosyi w sprawach zagranicznych jest zachowanie się reprezentanta rosyjskiego Hitrowa w Zofii. Książę bułgarski jest spowinowacony z domem panującym w Rosyi, w jego interesie Rosya urzędowo przemawiała, za zaprowadzeniem obecnego porządku rzeczy, a teraz p. Hitrowo porusza wszelkie sprężyny, aby pobudzić radykałów do ponownych usiłowań powołania do władzy i przeprowadzenia swych idei panbułgarskich. Pierwszym ich celem ma być przywrócenie konstytucyi na szerokiej oparciu podstawach, o której twórca jej ks. Dondukow mawiał, że ona będzie puszką dynamitu, która cały traktat berliński w powietrze wysadzi. Książę bułgarski wybrał się do Petersburga podobno przeważnie w tym celu, aby uzyskać odwołanie niewygodnego rezydenta. Nie ma nawet nie niepodobnego w utrzymywaniu, że książę bułgarski jedynie od tego powrócił swój do Zofii chce uczynić zależnym, że Rosya zrzecze się stanowczo wszystkiego, co by zakłócenie pokoju na półwyspie bałkańskim spowodować mogło. Zobaczymy teraz, czy Rosya odwoła swego reprezentanta i zaprze się urzędowo dzieł jego, czy też dla księcia bułgarskiego nadzieja chwila, w której pa-

nowanie swe w Bułgarii będzie mógł zaliczyć do miłych wspomnień życia swego. Ale jest jeszcze trzeci punkt wyjścia, najprawdopodobniejszy ze wszystkich. Rosya może odwołać p. Hitrowa a posłać w jego miejsce innego, który to samo czynić będzie.

Telegram z Poczdamu donosi, że żona księcia Wilhelma powiła szczęśliwie syna. Tym sposobem Cesarz Wilhelm doczekał się prawnuka w prostej linii.

Zawikłania parlamentarne wzrastają w Niemczech z dnia na dzień. Izba deputowanych sejm pruskiego odrzuciła ustawę o użyciu funduszy z dalszego podwyższenia podatków pośrednich, nie oddając jej nawet pod rozbiór komisji. Uczyli o to celu uniknięcia dyskusji, przewidywała bowiem, że rząd i jego stronnicy przemawiać tylko będą w zamiarze jednania sobie wyroczni. W parlamencie zaś postępowcy zrobili stróże. Kiedy w sobotę prezes otworzył posiedzenie, dep. Richter zażądał polichenia liczby zebranych deputowanych; że tylko 160 było obecnych, musiano dla braku kompletu odroczyć posiedzenie do poniedziałku.

Skutkiem tych zajęć zebrała się Rada ministrów i zażądała od ks. Bismarka instrukcji.

Seceysoniści zgromadzili się w sobotę pod przewodnictwem Laskera i ułożyli program następujący: zbliżyć się do postępowców; głosować przeciw wszelkim ustawom finansowym, dopóki nie zostanie przedłożony racjonalny program reformy; mający na celu ulżenie klasom niższym a podciągnięcie do wyższych opłat podatkowych większych dochodów osobistych; odrzucić wniosek do ustawy o monopolu tytoniowym.

Ostatnie oświadczenia Freycina w Izbie deputowanych obudziły obawy, że Francya ma zamiar zająć Marokko. Obawami temi przejęła się szczególnie żywo Hiszpania i wzmożła już nawet zażądanie fortej swych nad wybrzeżem marokańskim.

Indep. belge donosi, o przesileniu ministerialnym w Holandyi z powodu wotum nieufności, danego mu przez Izbę deputowanych w sprawie nabywania przez krajowców własności gruntowej w niderlandzkich koloniach indyjskich.

W Bukareszcie naradzał się minister spraw zagranicznych Stasesco z posłem francuskim Barrere. Najświeższe wiadomości z Rumunii stwierdzają dawniejszą już wiadomość, że Rumunia w sprawie Dunajowej w zasadniczych punktach trudności robić już nie będzie. Chodzi jej tylko o drobne ustępstwa w wykonywaniu regulaminu na brzegu rumuńskim.

Z zielonej wyspy Erynu przerażająca nadeszła wiadomość: wśród cienistych alei pięknego Fenix-parku, będącego jedną z najwspanialszych ozdób Dublina, padł pod ciosami zabójców świeżo mianowany minister dla Irlandyi, potomek starożytnej rodziny whigowskiej, lord Cavendish i jego towarzyszy, podsekretarz stanu, Bourke. Gdyby nie data telegramu i nazwiska ofiar, można by słusznie mniemać, że stoimy znowu wobec świeżego aktu gwałtu i bezprawia popełnionego w Rosyi, tej klasycznej krainie despotyzmu i ciemnoty, z kąd od lat kilku bez ustanku pełne tragicznej grozy rozchodzą się wieści. Tymczasem nie

żałobną tę wiadomość otrzymujemy z najbardziej cywilizowanego i najwolniejszego kraju na świecie, a zbrodnia została spełniona na reprezentację monarchini, będącej typem, i rzec można, ideałem konstytucyjnego władcy! Doprawdy okropna to i smutna epoka, w której morderstwo staje się nie tylko argumentem, zwyczajnym środkiem, ale nadto jakby artykułem prawa publicznego. A co straszniejsze, że te krwawe znamiona i złowrogie hasła są tylko może dopiero zwiastunami i zapowiedzią gwałtownych przewrotów i niesłychanych kataklizmów, jakie czekają ludzkość na schyłku XIX stulecia. Moralista ze słusznym oburzeniem odwraca oczy od zbrodni, potępiając ją surowo i bezwzględnie; polityk musi jeszcze wskazać na jej powody i na źródło złego.

Morderstwo lorda Cavendish jest jednym z epizodów tej dwuletniej przeszłości walki toczącej się od chwili, kiedy Anglia zawojowała Irlandyę, i kiedy dumna i potężna jej arystokracja zapanowała nad całą wyspą, dzieląc między siebie wątpliwym prawem zwycięstwa zdobyte łupy. Na początku tego wieku wielki Pitt dokonał zupełnego zjednoczenia, znosząc całkowicie irlandzki autonomiczny parlament. Irlandya stała się integralną częścią monarchii Wielkiej Brytanii. Sprawiedliwość nakazuje uznać, że przez cały przebieg naszego wieku znajdowali się w Anglii pojedynczy ludzie i całe nawet stronnictwa, które pragnęły naprawić wyrządzoną krzywdę, starali się reformami, natchnionymi poczuciem sprawiedliwości i ludzkości, przyjąć w pomoc nieszczęśliwemu krajowi. Na razie lekarstwo skutkowało — zło się zmniejszało, ale nie na długo. Wkrótce potem pojawia się znowu z podwojona siłą. Kwestya ekonomiczna w połączeniu z kwestyami religijnymi i politycznymi, stwarzały od czasu do czasu położenie do najwyższego stopnia przykre i trudne. Znamienny zmyśl polityczny Anglików umiał dotąd zawsze usuwać niebezpieczeństwa, robiąc we właściwej chwili ustępstwa, które zażęgały burzę; dziś jednak, wobec zwłok lorda Cavendish i Bourkego, zdawałoby się, że sztuka rządzenia stała się bezsilną i bezskuteczną. W tej chwili Gladstone zbiera owoce swej dwuletniej polityki w sprawach irlandzkich, będącej całym szeregiem fatalnych błędów i pomyłek. Genialny finansista, bo jest nim niezaprzeczenie Gladstone, w swojej nienawiści do lorda Beaconsfielda i Torsyów ukuł z kwestyi irlandzkiej broń opozycji przeciw poprzedniemu gabinetowi, a przyszedłszy do władzy i chcąc spełnić czynione bezkarnie obietnice, wzniecił pożar, którego może nie będzie w stanie ugasić. Z początku pragnął on poskromić anarchię w Irlandyi pięknymi słowami i pustymi frazesami, podobnymi do tych, które mi

obsypany Bułgarów i inne słowiańskie plemiona na półwyspie bałkańskim. Gdy to jednak nie pomagało, chwycił się środków represyjnych, które wywoływały nowe walki. Wtedy użył Gladstone środka heroicznego, wnosząc do parlamentu bill agrarny, mający skutecznie rozwiązać kwestyę socyalną. Skutek jednak, niestety, nie odpowiedział oczekiwaniom. Irlandczyki bowiem, ośmielony postawą rządu, odmówił wręcz płacenia renty, a z drugiej strony mnożyły się nadużycia. Aby temu bezprzykładnemu stanowi zapobiedz, uzyskał Gladstone zezwolenie parlamentu na wprowadzenie w życie postanowień tak zwanego billu koercyjnego. Uwieszono wprawdzie przywódców Ligi, powiększono siłę zbrojną w Irlandyi, ale porządek nie przywrócono. Wtem Gladstone zainaugurował trzecią fazę swej chwiejnej polityki irlandzkiej, zawierając nagle sojusz z deputowanymi irlandzkimi, otwierając wrota więzień naczelnikom Ligi i mianując lorda Cavendish ministrem dla Irlandyi. Rezultat wiadomy. Na propozycję zgody i pokoju dła Irlandczyków przez usta morderców odpowiedź w parku Dublińskim, a odpowiedź ta znaczy: „za późno!” I w tych właśnie słowach mieści się cała tragiczna sytuacja.

Jakimi teraz drogami pójdzie Gladstone, jeżeli w ogóle zdoła się utrzymać dłużej przy władzy? Środki gwałtowne doprowadzą do wojny domowej; dalsza zaś tolerancja i ustępstwa do zupełnej anarchii. Jeden tylko jest sposób: karać winnych i burzyć, a dążyć równocześnie do polepszenia losu dzierżawców, choćby kosztem największych ofiar, choćby zamieniając ich we właścicieli, jak to już zaproponował lord Salisbury. Przedewszystkiem zaś trzeba działać szybko i energicznie, a zarazem konsekwentnie, bo inaczej Irlandya będzie straconą dla Anglii, na co żaden prawowity Anglik zezwolić nie może. Położenie więc jest najeźone trudności, i wymaga ludzi niezwyklej miary. W ogóle Old England przechodzi dzisiaj przez jedno z najniebezpieczniejszych i najgroźniejszych przesileni. Mijmy w interesie wolności i cywilizacyi nadzieję, że wyjdzie ona z niego zwycięsko, bez wstrząszeń i bez rewolucyi, do czego niezawodnie przyczynia się jej niezrównane i wickowe instytucje, będące przedmiotem słusznego podziwu całego świata.

KOESPONDENCYA „CZASU.”

Lwów 8 maja.

(SS) Podacie zapewne cały artykuł Gazety Lwowskiej o emigracyi żydów rosyjskich. Przedstawia on całą prawdę bez upiększeń, bo nie u-

HOŁD PRUSKI.

(2) Obraz Matejki.

(Ciąg dalszy).

W otoczeniu, łączącym się z tą środkową grupą, na wzniesieniu estrady i obejmującym razem z ludem, zebrany na dole, cały obraz polkowy w nie regularne i eliptyczne, a znowu pełne półkole, wyrzcił mistrz jej myśl dziejową jeszcze silniej, urozmaicał ją i potęgował, jak na to zwracaliśmy uwagę, od góry ku dołowi, aby z tem większą wyrazistością do wyobraźni przemawiała. Widzimy na prawo i na lewo, wrażenie, jakie hołd na współczesnych robił, a w części i to nawet, które dzisiaj na nas wywiera, nieomylnie zrozumienie tego, że był on bardziej aktem trudnej na pozór do oceny słabości, niżeli rzeczywistej siły, i co za tem idzie, przecucie klęsk i nieszcześć, które musiał za sobą pociągnąć. Ale mimo to, w barwach, w bogactwie i w imponującej godności zgromadzonych tutaj postaci, uderza nas przedewszystkiem potęga Zygmunta-wskazując Polskę, tłumiając swą tryumfalną świetnością wszystkie możliwe wątpliwości, podnosząc ducha i oświecając oczy. Niepewne tony, niespokojnych i posępnych uczuć, wplatają się jak czarne nici w złocistą osłonę opowieści, dramatyzują jej epizody nastrojów, lecz ciekna powoli i ustępują miejsca świadectwom niespożytych sił i zasobów, które w dołach narażonych obrazu służą tak w olbrzymich swych kształtach, za podstawę kompozycji, jak służyły kiedyś narodowi za fundament bytni.

Po prawej stronie, pod królewskim baldachimem i za królem, nie mówiąc już o juncakim i fantazyjnym Hieronimie Łaskim — zwracają naszą uwagę naprzód: zadowolnienie w oczach biskupa Tomickiego, który holdowi sprzyjał, tudzież na przędną jakby obawa w oświeconej jasno Szydłowickiego twarzy, lekającego się, by nieprzewi-

dziany wypadek uroczystości nie przerwał i nie zniszczył owoców ambitnych zachodów, — ale za to w znacznych a tak charakterystycznych rysach Mikołaja Firleja, przypominających starostawiańskie typy, który w wielkiej czapce zaciśniętej na tył głowy i w zielonym, adamaszkowym, popielicami podszytym żupanie, targa niecierpliwą donią spłoty siwjejczyj brody i patrzy w bok zadumany, opierając się o narożnik baryery, — znać fraszek go spodarza o płoń z posiewu i kłopot ojca o niepewną przyszłość dzieci. Uczucie te, które się powtarza jakby konającymi głosami w zatartych głosach innych doradców gośny, występuje naprzód z całą jasnością i z jakimś tragicznym akcentem w postaci Opalińskiego, tulącego się do małego Zygmunta Augusta, obejmującego go ramionami, tak jakby z nim razem chciał całą przyszłość przycisnąć do piersi, i sięgającego procioczym wzrokiem w nieokreśloną przestrzeń. Lecz na tem się gamma wrażeń i uczuć, wymagająca podniesienia, nie kończy. Na tej samej estradzie z tyłu, dźwięka, jak widzieliśmy, karmazynową o białym orle, zakrywającą królewskibaldachim, górującą nad nim, wiatrem wzdęta i tak wielka, żeby mogła część obrazu zasłonić, chorągiew, — młody Tenczynski. Ten potomek piastowskich Nawojów, przedstawiciel rdzennych warstw społeczeństwa, w prostszym od innych, gdyż do ludowego zbliżonym stroju, w szarej sukmanie z czarnymi potrzebami, zdaje się z spokojnie podniesioną głową kłaski wypropona i ku niemu, przy zamazystym ruchu szerokich ramion, mówić, że nie nie stracone, skoro nam sił starczy.

Po stronie lewej, pod frontonem Sukienic i za królową stoją w głębi Tarnowski, jak rycerz Ariosta i prawdziwy paladyn Renesansu, w stalowej zbroi i z niebieskim pióropuszem na hełmie, z rekoma założonemi przed siebie, jakby nie chciał brać odpowiedzialności za to, co się dzieje: *diavol et salvari animam suam*. A przed nim Ostrogski, wyniosły starzec, o łysej głowie, głaszczący ręką białą wąs i podejrzliwym wzrokiem patrzący na ceremonię. W dwóch tych postaciach uosabia się najczystsza i najpiękniejsza strona możnowładztwa

polskiego. Obok nich ku środkowi wysuwa się prześliczna grupa Piastów, z pomiędzy których ciałnie na szczególniej starą matką ich wszystkich, księżną Anną Mazowiecką, o poważnych a tak szanownych rysach, we wspaniałej czapce z ciemno-niebieskiego akamitu, naszywanej perłami i nasładowanej formą, do wymagań nadwiałskich książąt zastosowana, z akwizgrafijskiej korony Cesarstwa. Całe dzieje Piastowskie, owiane poezją tradycyi, cały cykl zamierzających już ludowych wieków, staje nam przed oczyma, w tej głowie przylgającej się ciekawie świetności Piastów i wylaniającej się w archaizm swym diademem, jakby z mgły klech i gminnych podań... U stóp nareście królowej przeczyna to otoczenie polskiego dworu ku lewej ramie, dalszy ciąg święty Albrechta. Naprzód wspierający się na mieczu i kłękający z trudem, pobladły reprezentant mijającej także średniowiecznej przeszłości, sędziwy Krzyżak, o długiej brodzie i z oczyma, jakby w grób wpatrzonymi, a po-niżej przedstawicielem nowego porządku rzeczy, Maurycy Ferber, biskup warmiński i Krenzer, duchowni z humanistycznym i reformatorskim zakrojem, w ciemnych strojach i o nowożytnych twarzach, niosący ze sobą biurokratyczny ład i naukę, w usługi wytrwałości i bezwzględności rozumowi.

Obie te boczne otoczenia grupy, zamykają wspomnieni również a przemawiający do ludu dygnitarze, na prawo Jan Bonar, zapobiegliwy szafarz, dbały o dobrobyt gromadzący środki, pilniący wydatków i przestrzegający oszczędności, a na lewo Kmita, stróż porządku, jakby przewodnik chóru starożytnej tragedyi, nakazujący na wół otwartymi usty i gestem podniesionej ręki ciszę i skupienie. Obaj kończą i otwierają zarazem toczącą się i barwną masę. Kompozycja jednakże opiera się od dołu na dwóch ostatnich, uzupełniających całość, a największych i najsilniejszych ze wszystkich postaciach, na Lanckorońskim, siedzącym na koniu po stronie prawej i Kościeleńskim, zstępującym ze schodów i biorącym pieniądz, które mu postępują podaje, po lewej. Czyż w tym charakterystycznym rycerzu, o skrzydła-

tym hełmie, z tarczą przy siodle przypominającą słowiańskie pawęże, na wronym i gotowym do boju rumaku, nie czujemy tych wszystkich, dalekośnych, awanturzystycznych a pełnych szlachetnej fantazyi popędów, które nas pchały na Wschód, co wskazywały narodowi postannictwo, co broniły cywilizację przed barbarzyństwem? Czyż w tym królewskim podskarbinie, w zielonej, sobolami obzartej opończy, w obcisłym a tak zbyt kowym i złotem przetykanym stroju, z plutusową kaletą u złoistego pasa, nieustępnego nieczem dumą weneckim patrycyuszom i godnemu z Fuggerem podejmować Karola V w Augsburgu, nie mamy przed sobą razem z jego, tak pewnym siebie i tak wspaniałym posługaczem, w niebieskich sukniach, wydatniających kształty, wyrzucał pomyślności i tego bogactwa, które zapewniały Zygmunta-wskazując Polskę siłę i potęgę? Gdyby kto chciał wymyślić symboliczny znak na wypowiedzenie tych podstawowych dźwięków naszego państwowego bytu w XVI stuleciu, nie mógłby znaleźć do tego zrozumielszych, wibujących się lepiej w pamięć i piękniejszych typów. Na nich się wznosi cały układ dzieła, od nich się rzeczywistość zaczyna i niemi się kończy. Wola przez nie artysta, jak poeta psalmów przyszłości, na samym wstępie swej obrazowej epopei: „Wszystko nam dał, co dać mógł Panie!”

Wspomnieć zresztą dla zupełności wypada, że wśród rojącego się wzdlud dolnej rany tłum, od podskarbiniego aż po rycerza, jakby dla zaznaczenia anegdotycznym epizodem daty, umieścił malarz drugiego, podrzędniejszego pachołka, który ówczesnym zwyczajem przygotowuje różgi dla obicia chłopców miejskich, aby hołd pamiętali i że maśtrza pędzla w wydatości pleców, popiersi, profilów i twarzy męskich, dziecięcych i kobiecych, zwróconych ku patrzącym, przewyższa to wszystko, cośmy w dotychczasowych jego pracach widzieli.

Ale na tem nie koniec. Jeżeli mistrz każdą po-jedynczą postać bierze z rzeczywistości, z pośród żyjących działań, chodzących po ziemi i wszystkim nam znanych osób i podnosi do wysokości histo-

rycznego typu, i jeżeli każdy historyczny fakt również, do wyrażenia którego ona mu służy, nastraja w ten sam sposób na ton szerokiej, unoszącej się ponad dziejami myśli i dźwięga jakiejś my powieździeli na wstępie, do idealnej apoteozy, to w „hołdzie pruskim” nie zaniedbuje nam tego wyraźnie powiedzieć. W samym środku obrazu, u stóp królewskiego tronu, posadził prześliczną, przechyloną na bok, ze zwieszoną na estradzie nogą, z jednym kolaniem podniesionem w górę, postać nkochanego przez siebie Stańczyka, kłó-rasmy, opiewając, obraz zaledwie wzmiankował dotąd. Włożył w nią tyle charakteru, dał jej tyle melancholicznego nastroju, ile mógł dać tylko. Cóż więc ten blazen, wsparty na pieszczalcie, odzwyczajony się nieraz jak dysonans wśród biesiad i dworskich festynów, z medalem narodowego paladum matki Częstochowskiej na piersiach, tutaj znaczy? Patrzymy, wszak widząc zle w zarodku, wszak przeznaczone w następstwach upadek i porozco nad nim bolejąc w potórę przeważającego w około wesela, ten hamletyczny filozof z dzwoneczkami u czapki, bładzi oczyma w przestrzeni i sznka samego Matejki, stojącego o zmarzonych brwiach w rogu lewym obrazu, za Kościeleczkim, z berłem sztuki w dłoni, które mu o-fiarował Kraków. Co więcej, są tu dwa portrety Matejki, a nie jeden. Stańczyk, to nikt inny tylko Matejko także, ale uszlachetniony wyobraźnią i wzniesiony z codziennego doczesnych cierpień poziomu, do ideału, stawiającego nam jego geniusz, jego mens divini przed oczyma, na dziejowej estradzie. Rzucna on okiem na samego malarza i mówi: „Smutne to są i też pełne rzeczy, ale ty opromienisz je blaskiem ideału i znajdziesz w nich naukę i pociechę kiedyś!” Takim jest olbrzymi podpis artysty na jego dziele.

MARYAN SOKOŁOWSKI.

(Dokończenie nastąpi).

krywa tego, że co zrobiono dotąd, to tylko na dziś daje rękojmię, że emigracja żydów rosyjskich nie przysporzy krajowi nowego ciężaru, a raczej — mówiąc — nowego materiału palnego. Na coż obawiać rzecz w bawelne, kiedy wszyscy znający kraj nasz, szczególnie wchodzący część jego, przyznają to niezawodnie, że gdyby nie czynność władz, gromady żydów rosyjskich nie przebiegałyby może tak spokojnie i swobodnie całej Galicji, jak się to teraz dzieje. Niechęć do żydów, jako wyzyskiwaczy, głęboko wkorzeniona jest w naszym ludzie wiejskim, a podsycającej tej niechęci stało się w ostatnich czasach jednym z środków propagandy dla tych żywiołów, które o bok szczytny wszystko wysoko cenią, co ma stemple zakordonowy. Czujność jak największa władz jest tedy zupełnie uzasadniona; a że czujność ta przedstawia się dobrze nie tylko w *communiqué* inspirowanym, lecz także w praktyce, o tem świadczy fakt, że gdy przed kilku dniami z pociągu wiozącego żydów rosyjskich od Podwołoczysk ku Lwówowi w Kresnem i Zadwórzu wysiadło razem około 130, zaraz właściwie Starosta wzięły ich pod dozór i nie dopuściły do tego, aby emigranci rozleźli się po kraju. W końcowym zdaniu *communiqué* miłości się wyraźnie oświadczenie, że jeżeli komitety pomocy nie będą mogły sprostać zadaniom, a niebezpieczeństwo wzrośnie, rząd użyje ostrzejszych środków. Pod tem rozumieć można tak zaostrożność czynności na granicy, jak i wydalenie. Ten ostatni środek wydawać się może wielce już dziś wskazany, i gdyby gdzieindziej stało się coś podobnego, pewnie zastaliby już zastawiony. Wyobraźmy sobie n. p. sytuację odwrotną, t. j. prześladowanie żydów galicyjskich i ich emigrację ku Rosji. Niechby tam próbował zjechać p. Oliphant i inni członkowie londyńskiego komitetu! Za 24 godzin mielibyśmy wszystkich naszych emigrantów moższewskiego wyznania w najpełniejszej komplecie, ani jednego nie zatrzymalibyśmy na okaz. Jak dziś Europa pozwala Rosji wyprawiać hece, które nie uszłyby pewnie żadnemu małemu państwu, tak samo pozwoliłaby naruszyć względy humanitarne i wydać ścigane ofiary rozpasanych tłumów. W Austrii, a specjalnie w Galicji, krok podobny ścignąłby gromy dyplomatyczne najpierw w Londynie, a potem może jeszcze zjadłaby. Ale humanitarne względy mają kres tam, gdzie się zaczyna niebezpieczeństwo dla własnego kraju. Mniej niehumanitarne będzie w danym razie wydalenie żydów, którzy zachęciwszy przykładem i rozgorączkowaniem widokiem sterlgozysu cisną się do nas już po rozejściu się burzy, aniżeli lokowanie w kraju obcych żywiołów, z konieczności skazanych na rolę pasztytów wyzyskujących lud wiejski. Jeżeli rządowi potrzebny będzie punkt oparcia przy wystąpieniu z ostrzejszymi środkami, to znajdzie go w głosach ciał reprezentacyjnych, mianowicie w poparcie przez Wydział krajowy petycji Wydziału powiatowego w Rudkach, za którym, ile tu wiadomo, pójdą wkrótce inne reprezentacje powiatowe. P. Oliphant i dwaj jego towarzysze londyńscy w najgorszą porę wyjechali ze Lwowa. Powinni bowiem teraz tutaj doglądać swojego dzieła, żeby z niego nie wynikły przykre skutki. W chwili bowiem, kiedy komitet przestanie dawać rękojmię, że fundusze jego odpowiadają zadaniom, rząd znajdzie się w konieczności użycia innych środków.

Jak z początku wszystko w sprawie Banku krajowego postępowało powoli, tak teraz z pośpiechem działają wszystkie władze powołano do ingerencji. Tak krótko nie leżał jeszcze żaden statut bankowy w biurze ministerialnym, jak tym razem statut Banku krajowego, jeżeli zaczniemy czas liczyć od chwili, kiedy Wydział krajowy postanowił przyjąć zaalecone przez rząd poprawki. W chwili, kiedy zatwierdzenie statutu nie natrafiało już na żadne trudności, kiedy zatem wprowadzenie w życie zakładu nie podlegało już najmniejszej wątpliwości, nastąpiła sankcja cesarska obejmująca uchwałę o gwarancji kraju i ustawę o pożyczce na dotację Banku. Ile mi wiadomo, poważne grono kapitałistów zagranicznych czekało tylko na to hasło, aby wystąpić z pozytywnie sformulowanym projektem dostarczenia Bankowi krajowemu wielkich sum na podjęcie odrazu konwersji wysoko oprocentowanych długów hipotecyjnych w szerokie granicach. Reprezentant tego grona zagranicznych kapitałistów wypowiedział już rychłe formalne zawiązanie rokowań. Dotąd warunki proponowane otaczały dyktando, które naruszać nie myśle, bo to nie wypadłoby korzystnie dla sprawy.

W ostatnich dniach kwietnia odbyła się w Namiestnictwie konferencya delegatów rządu i Wydziału krajowego celem zastosowania wysokości dodatku krajowego i indemnizacyjnej za r. 1881 do kwoty nowego podatku gruntowego. Była to czynność rachunkowa wskazana tak jasno w uchwale sejmowej, że jakiegokolwiek nieporozumienie z góry było wykluczone. Na podstawie uchwał konferencyi organa podatkowe dokonają sprostowania w uiszczonych już dodatkach.

Wiedeń 5 maja.

Zjednoczone Stany uczyniły nakoniec dawno zapowiadany krok w sprawie żydowskiej: posel amerykański w Petersburgu p. Freilinghuyssen dostał polecenie wstawienia się do rządu w imię humanitaryzmu na korzyść pokrzywdzonych, zrabowanych i wypędzonych żydów.

Dyplomacya waszyngtońska miała jednak odwagę otwartego wystąpienia w sprawie żydowskiej wtedy, gdy w innych krajach wszystko się ogranicza na mniej lub więcej głośnych protestach na wewnątrz, na interpelacjach lub porękach. Wątpliwem jest, czy krok ten p. Freilinghuyssena pomoże rosyjskim żydom, w każdym jednak razie nie zaszkodzi bynajmniej, gdyż nie gorszego nad dzisiejsze prześladowanie oczekiwać ich nie może. Jeśli zaś doradcy Cesa za tego tylko nie przyznają żadnej wagi do kroków posła amerykańskiego, że pochodzi one tylko od jednego mocarstwa, to jak zauważył *Times*, p. Giersa łatwo może sprostować ten błąd, zażądawszy sprostowania wszystkich rosyjskich posłów zagranicą. Ci nu powiedzą, że w całej Europie nikt inaczej nie myśli jak rząd amerykański i dyplomacya waszyngtońska przemawiająca za żydami, była echem całego cywilizowanego świata.

Tymczasem jednak w Rosji zdają się lekceważyć te wszystkie uwagi i *Novoje Wremia* podaje w ostatnim numerze wiadomość o tem, że kwestya żydowska w Rosji będzie wkrótce przedmiotem obrad komitetu ministrów, radzi ministrom, aby się nie dali uwieść zewnętrznymi wpływami i nie zwalczali na wszystkie gruby, a rozważali tę kwestyę w duchu czysto narodowym, kładąc

raz tamę eksploatacji wiejskiej ludności przez żydów. Ostatniemi czasy rząd bułgarski znowu zapytywał w Konstantynopolu przez posła swego, co ma znaczyć wystawienie czterech batalionów nizamów na granicy. Wysoka Porta odpowiedziała, że wojska stojące wzdłuż granicy mają na celu przeszkodzić bandom włośców (maroderom) w przekraczaniu granicy tureckiej. Żaden gabinet nie mieszal się dotąd do tej sprawy, którą załatwienie postawiono zupełnie Wysokiej Porcie i Bułgarii.

Sprawa zatoki Assab, o której pisałem do was w ostatnim liście, zaczyna się komplikować; protest egipski albowiem zdaje się znajdować poparcie ze strony rządu tureckiego. Arabska gazeta *El Djewab* inspirowana przez Wys. Porę, występuje w nader gwałtowny sposób przeciw Włochom. „Włochy, pisze ów dziennik arabski, widząc że plany trypolitańskie do skutku przysięść nie mogą, powzięły zamiar ustalenia swego wpływu politycznego i handlowego na innym punkcie afrykańskich brzegów. W tym celu została kupiona zatoka Assab niby przez towarzystwo handlowe. Przed kilku miesiącami jednak rząd włoski zaczął tam budować fortyfikacje, zaopatrując je w wojskowy materiał, a dyplomacyi agentów rządu starali się uzyskać uznanie zwierzchniczych praw Włoch nad tem terytorjum. Kiedy odmówił wskazać wręcz ratyfikacji podobnej konwencji i przesał wszystkie dokumenta do Konstantynopola. „W kołach dyplomatycznych są zdania przeciwnego, a mianowicie, że ani rząd egipski, ani Wys. Porta nie mają prawa wnosić protestów, gdyż zatoka Assab była zupełnie niezależnym terytorjum, a zatem nikt z obudwóch nie może rozporządzać zwierzchniczym prawem. Dziwnem się także wydaje, że rząd turecki jest temu przeciwnym, albowiem zrzeczenie się wpływu włoskiego na morzu Śródziemnem, może być tylko rzeczą pożądaną dla Turcji, bo jest w gruncie rzeczy wymierzonym przeciw Anglii i Francji.

Projekt europejskiej interwencji w Egipcie jest na nowo przedmiotem obszernych dyskusji całego europejskiego dziennikarstwa. Podług nowych informacji, w sprawie tej nie było ostatniemi czasami żadnych dyplomatycznych rokowań. Dwa miesiące temu zachodnie mocarstwa wjechały w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu notę, wzywającą do porozumienia się względem środków, jakich w danym razie musiano użyć w Egipcie dla ochrony europejskich interesów. Mocarstwa przyjęły tę notę ad referendum i oddały żadnych rokowań w tej sprawie nie było. Kwestya interwencji znowu jest jak i była możliwa, jednak nikt nie uważa za stosowne poruszyć ją w tej chwili ze względu na liczne nieporozumienia i trudności, jakieby wynikały mogły nie dla Egiptu, ale dla dawnych zainteresowanych mocarstw.

Wiedeń 5 maja.

Koło poselskie polskie odbyło wczoraj wieczór posiedzenie, a na porządku dziennym obrad była sprawa szląska. Jednak zanim sprawę szląską wzięto pod obraty, przewodniczący p. Grocholski przedstawił pisma i petycje do Koła nadeszłe. Mianowicie:

Rada miejska krakowska wystosowała podanie do Koła, aby posłowie polscy popierali przeniesienie do Galicji dyrekcji dróg żelaznych galicyjskich. Lecz sprawą tą Koło polskie już od lat kilku się zajmuje; główną w jej przeprowadzeniu przeszkodą nie jest opór rządu, ale koncesye, na zasadzie których koleje galicyjskie były budowane, a które orzekły, iż dyrekcye główne dróg żelaznych mają siedzibę w Wiedniu. Koncesye te mogą być zmienione za zgodą towarzystw i rad nadzorczych kolejowych, a na te towarzystwa i rady nadzorcze większy nacisk wywierać może opinia kraju i jej organów. Jednak także Koło polskie nie zażąda dalszych w tym względzie starań, a petycję Rady miejskiej krakowskiej przekazano posłowi Hausnerowi jako referentowi tej sprawy w Kole.

Burmistrz miasta Gorlice wniósł petycję, aby Koło popierało, iżby droga żelazna „transwersalna“ przebiegała przez Gorlice i aby tam była stacya kolei. Przewodniczący p. Grocholski przypomniał, że w skutek podobnej petycji, przedstawiał już to w imieniu Koła tak on jak i posel Jasinski ministrowi handlu i komunikacyi; ale minister ten oświadczył, że chociaż chętnie zgodziłby się z tem żądaniem, jednak iżby nierówne wytykając koleję orzekł, że gdy w kierunku na Gorlice jest grunt usuwający się (tak zwany *Rutschenterrain*) przeto nie można prowadzić kolei transwersalnej przez Gorlice; jednak przyrzeki minister wyraził deputaty Koła, że będzie zabudowaną oddzielną odnogą kolei z Gorlice do drogi żelaznej transwersalnej. Pomimo tego wniósł p. Grocholski, aby raz jeszcze p. Jasinski rozmówił się w tej sprawie z ministrem handlu popierając żądanie Gorlice.

Na to zabrał głos p. Wolski przedstawiając, że orzeczenie ministra handlu, jakoby koleję na Gorlice natrafiała na grunt usuwający się i dla tego nie może być przez to miasto prowadzona, nie opiera się na szczególnych badaniach gruntu, bo ile wie, nie badano gruntu w tym kierunku; ponieważ zaś koleję „transwersalną“ prowadzona przez Gorlice, byłaby daleko użyteczniejszą ogólnie niż przez Zagórzany, bo dotykałaby 14 rafiery nafy, przeto żąda, aby usiłować popierać trasę na Gorlice. P. Dzwonkowski przedstawiał, że trudno tu Koło polskiemu w Wiedniu z zieleńnego stolika orzekać, czy budując drogę żelazną na Gorlice, niebażepotkanoby gruntu usuwającego się, ale przypomniał, że trasę na Zagórzany rząd przyjął w skutek orzeczeń komisji, w której ujęli brali reprezentanci Wydziału krajowego i inżynierowie krajowi; jednak nie sprzeciwia się, aby posel Jasinski raz jeszcze tę sprawę przedłożył ministrowi handlu.

Wydział rady powiatowej bialskiej wystosował do Koła petycję, aby popierało budowę drugiej żelaznej z Krakowa do Białej zamiast z Krakowa do Owiecinia. W rozprawach nad tą petycją przypomniano powody, które Koło skłoniły, że na posiedzeniu swem 26go kwietnia dało polskim członkom kolejowej komisji Izbowej instukcyę, iżby zgodzili się na zaproponowaną przez rząd budowę dróg żelaznych z Krakowa przez Skawinę do Owiecinia i z Skawiny do Suchy, gdzie dotknęły kolei „transwersalnej“ idącej z Szcza do Żywca i Białej. Pierwszy powód tej uchwały był następujący: rząd, który przedłożył Radzie państwa projekt budowy tych kolei, potrzebę zbudowania tych dróg żelaznych uzasadnia względami strategicznymi, mianowicie twierdzi, że względy strate-

giczne wymagają, aby zbudować drogę żelazną z Krakowa przez Skawinę do Owiecinia lewym brzegiem Wisły, i od tego swego zdania nie odstępuje mimo wiadomości rozgłaszanych w dziennikach; drugim powodem wspomniany uchwały Koła polskiego było, że przez zbudowanie dróg żelaznych z Krakowa przez Skawinę do Owiecinia i z odnogą z Skawiny do Suchy, będzie wielka droga żelazna „transwersalna“ ciągnąca się wzdłuż całej Galicji od Husiatyna do Żywca, połączona koleją przez Suchę, Skawinę i Owiecinie bezpośrednio z siecią dróg żelaznych pruskich, z któremi w Owiecinie się łączy; natomiast gdyby nie zbudowano drogi żelaznej do Owiecinia a tylko z Krakowa do Białej, koleję transwersalna byłaby łączyła z kolejami pruskimi jedynie za pośrednictwem kolei „północnej.“ Z tych powodów Koło nie może także względnąć petycji Wydziału powiatowego bialskiego.

Petycję zarządu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, aby w nowej nstawie przemysłowej nie wciągnięto budowniczych między cechy, a czynność budowlanych poruczonej moce, ustawy inżynierom cywilnym i architektom, oddano do rozstrząsania postwi Mieroszowskiemu i innym polskim członkom komisji przemysłowej izbowej.

Przystąpiło wreszcie Koło poselskie do obrad nad sprawą szląską. Po otworzeniu rozpraw nad tą sprawą, pierwszy głos zabrał posel Chelmecki. Najprzód odwołał się do przeszłości, że posłowie polscy w Radzie państwa powinni ująć się za prawami polskiej ludności na Szląsku; dalej przedstawił, że uczucie narodowe jest rozbudzone w polskiej ludności Szląska, mianowicie w dawnym księstwie cieszyńskim; że dotychczas nie wykonano tam jeszcze w zupełności przedsięwzięcia danego przez rząd posłom polskim, iż władze administracyjne na Szląsku przyjmowały będą podania w języku polskim, bo gdy ksiądz lub wieśniak gminy przedstawia władzom podanie w języku polskim, nie przyjmują takiego podania, twierdząc, że on jako urzędnik powinien czynić podania w języku niemieckim. Wreszcie wykazał, że Rada szkolna krajowa szląska reskryptem jeszcze z 16go stycznia 1873 roku nakazała, aby w szkołach ludowych, w których nie jest językiem wykładowym język niemiecki lecz polski lub czeski, wykładano wiele przedmiotów w języku niemieckim, mianowicie w wyższych klasach tychże szkół ludowych. Reskrypt ten Rada szkolnej szląskiej złożył p. Chelmecki na biurze Koła. Należało więc się wnieść: 1) aby ten reskrypt Rady szkolnej szląskiej był zniesiony; 2) aby inspektorat szkół ludowych w polskiej części Szląska zamianowany władającego dobrze językiem polskim; 3) aby w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynej zaprowadzono język polski; 4) a także w szkołach średnich na Szląsku język polski był przedmiotem obowiązkowym w należyty sposób wykładanym; 6) aby władze przyjmowały podania w języku polskim. W rezultacie tych uwag p. Chelmecki postawił wniosek następujący:

Koło poselskie zechce uchwalić: „Upraszam się prezesa Koła tudzież ks. Jerzego Czartoryskiego, aby w myśl punktów przezeńmnie określonych wpływał na hr. Taaffe'a oraz na ministrów Prażaka i Konrada i o rezultacie swych usiłowań przed zamknięciem parlamentu Koło zaawidomił.“

Następnie przemawiał posel Rajski. Przedstawił, że uważa za potrzebne mówić tylko o środkach skutecznych, aby przeprowadzić równoprawienie narodów polskiej na Szląsku. Środka podanego przez p. Chelmeckiego, aby członkowie Koła wpływali na prezesa ministrów i innych ministrów, nie uważa za skuteczną. Sądzi, że skuteczniejszym środkiem byłoby wniesienie interpelacji w Izbie, i wnosci o wybranie komisji, któraby tę interpelację ułożyła.

Trzeci z kolei zabrał głos posel Chrzanowski. Nie uważa on za potrzebne przedstawiać, że posłowie polscy z Galicji mają obowiązek popierać prawo ludu polskiego na Szląsku do narodowego bytu, bo jest przekonany, iż posłowie polscy czują głęboko ten obowiązek. Okazywało to nawet starania, które w tej sprawie od lat kilku czynią. Należy tu przedstawić, jaki jest teraz stan rzeczy na Szląsku pomimo naszych dotychczasowych starań, na jakiej drodze należy upominać się o faktyczne uznanie praw narodowych polskiej ludności Szląska i jakimi środkami.

O dzisiejszym stanie rzeczy ma mowa dokładne wiadomości od wiarygodnych osób. Pomimo przedsięwzięcia danego deputaty Koła polskiego, że władze administracyjne szląskie będą przyjmowały podania w języku polskim, nie dzieje się to wszędzie; zaś ani władze administracyjne, ani sądy nie odpowiadają stronom na podania polskie. W szkołach ludowych w polskiej części Szląska nie jest przeprowadzona w zupełności zasada wyrażona w ogólnej ustawie szkolnej dla wszystkich krajów monarchii, a przyjęta w nstawie szkolnej krajowej szląskiej, że o języku wykładowym w szkole ludowej orzeka gmina, która szkołę utrzymuje, bo chociaż gminy polskie uchwały, aby w ich szkołach ludowych był język polski wykładowym, jednak w części to tylko wykonano, a w tych nawet szkołach ludowych z językiem wykładowym polskim wiele przedmiotów naucza się w języku niemieckim. Okazuje się to z samego reskryptu Rady szkolnej szląskiej z 1873 r., reskryptu przedłożonego Kołu przez poprzedniego mowcę. Tłomaczy się, że jest to przygotowanie uczniów do wykładów w gimnazjach niemieckich.

Nie uważa p. Chrzanowski za uzasadnioną wyrażenie ze strony rządu, że trudno w Szląsku przeprowadzić zasadę, aby na podania polskie odpowiadały władze administracyjne i sądowe po polsku, i w ogóle, że trudno jest przeprowadzić równoprawienie języka polskiego na Szląsku, a to z powodu, iż są tam nie dwa, ale trzy języki: niemiecki, czeski i polski. Przeciwnie w Dalmacji są trzy języki krajowe: chorwacki, włoski i niemiecki, a przeprowadzono tam zupełnie ich równoprawienie w szkołach, sądach i urzędach. Również nie można przytaczać za przeszłość równoprawienie języka polskiego na Szląsku, że kraj ten należał do krajów korony czeskiej; bo przeciwnie i my popierając równoprawienie ludności polskiej na Szląsku nie odwołujemy się tu do prawa historycznego, że polska część Szląska, to jest księstwo Cieszyńskie, należało wprzód jeszcze do korony polskiej, ale odwołujemy się do konstytucyi teraz obowiązującej. Na mocy § 19 kon-

stytucyi mamy prawo domagać się równoprawienia narodowości polskiej na Szląsku, a rząd ma obowiązek przeprowadzić to równoprawienie postanowione przez ustawę zasadniczą.

Po tem ogólnem uzasadnieniu, przedłożył p. Chrzanowski Koło poselskiemu następujące wnioski: I. Wniosek: „Koło poselskie polskie wysłało deputację do prezesa ministrów hr. Taaffe i do ministra sprawiedliwości z żądaniem, aby na zasadzie § 19 ustawy zasadniczej, który orzekł równoprawienie narodów w monarchii, wszelkie podania w języku polskim do władz administracyjnych na Szląsku przyjmowane były przez te władze i aby na te podania polskie odpowiadały władze administracyjne szląskie w języku polskim. Po wtóre, aby sądy szląskie przyjmowały pisma i skargi w języku polskim, a na podania i skargi polskie dawały stronom odpowiedzi i wyroki w tymże języku polskim.“

II. Wniosek: „Koło poselskie polskie wysłało do ministra oświecenia, aby w szkołach ludowych w Szląsku przeprowadzone i wykonane były w zupełności przepisy ustawy o urządzeniu szkół ludowych co do języka wykładowego w szkołach ludowej, to jest, aby językiem wykładowym w szkole ludowej był ten język, który wyznaczy gmina szkołę utrzymująca.“

„Koło poselskie polskie wysłało do prezesa ministrów i do ministra oświecenia, aby w Cieszynej założono gimnazjum z językiem wykładowym polskim. Zakładanie tego gimnazjum może się odbywać stopniowo począwszy od I-szej klasy.“

Przedłożywszy te wnioski, p. Chrzanowski uzasadnił każdy z nich krótko i przedstawił, że gdyby ten krok Koła poselskiego nie odniósł pomyślnego skutku, Koło postanowi, jakich środków naciśnię na rząd użyć należy. Ponieważ także nie wszyscy proboszczowie katolicki w polskiej części Szląska władają dobrze językiem polskim, z czego wynikały wielkie szkody tak dla religii jak i dla narodowości polskiej, przeto przedkłada Koło do uchwalenia następujący trzeci wniosek:

„Wysłać deputację złożoną z prezesa i dwóch członków Koła poselskiego, do ministra oświecenia i wyznań i do Nuncjusza, aby starali się, iżby proboszczami i w ogóle dusz pasterzami w polskiej części Szląska, to jest w Cieszyńskiem, mianowano tych księży, którzy znają dobrze język polski, język tamczanego ludu, którego mają być pasterzami.“

Następnie zabierali głos jeszcze w tej sprawie na wczorajszym posiedzeniu pp. Wolski, Grocholski, Żuk Skarszewski i ks. Jerzy Czartoryski.

Posel Wolski nie uważa za stosowny środek, proponowany przez p. Rajskiego, aby interpelować rząd w Izbie o równoprawienie narodowości polskiej na Szląsku. Idziemy z ternżejszym rządem, a interpelacya taka jest już krokiem przeciwko rządowi, jest niejako wyrażeniem procesu rządowi przez Izbę. Uważa za daleko skuteczniejszą i odpowiedniejszą drogę proponowaną w wnioskach p. Chrzanowskiego, aby żądać od ministerjum, iżby odpowiednio ustawom zasadniczym przeprowadziło równoprawienie narodowości polskiej na Szląsku w urzędzie, sądzie i szkole. Wnioski te są energiczniejsze, niżli wniosek p. Chelmeckiego. Ale należy żądać z naciskiem, żądać z przekonaniem, że to osiągnąć można.

Przewodniczący p. Grocholski łączy się z zdaniem p. Chrzanowskiego, że posłom polskim nie trzeba udowadniać ich obowiązku bronienia praw narodowych ludności polskiej na Szląsku. Następnie przedstawił poufne, jakie kroki i starania w tej sprawie przedsięwziął z polecenia Koła polskiego, a jednym z rezultatów tych starań było wydanie przez ministra spraw wewnętrznych polecenia, aby władze administracyjne szląskie przyjmowały podania w językach polskim i czeskim — przynajmniej minister twierdzi, że dał takie polecenie, a zawiadomiono p. Grocholskiego ze Szląska, iż rzeczywiście niektóre władze szląskie przyjmują podania polskie. Uważa za potrzebne energicznie ponownie żądać i zgadza się zupełnie z pierwszym wnioskiem p. Chrzanowskiego, aby żądać, iżby władze administracyjne i rządowe w Szląsku przyjmowały podania w języku polskim i na polskie podania w polskim języku odpowiadały stronom.

Dalsze streszczenie głosu p. Grocholskiego, oraz podanie treści krótkich przemów pp. Skarszewskiego i ks. Czartoryskiego odłożył muszę do następnego listu.

Wiedeń 5 maja.

(230-te posiedzenie Izby poselskiej).

Przyjęte wczoraj pod koniec posiedzenia, z odroczeniem drobnej poprawki pos. Gompersa, pożyczce taryfy celnej 29—38 obejmują warzywa, owoce, rośliny i części roślinne.

Posiedzenie dzisiejsze zajął prezes Smolka o godz. 11 min. 10.

P. S. Exner, nowo wybrany w Hernalsie pod Wiedniem w miejsce nieobecny Friedmanna, stanął dziś w Izbie i złożył przyrzeczenie na konstytucyjną. Pan Hofrat Exner, którego kandydaturę zwalczano jako rządową, przystąpił wczoraj do Zjednoczonej lewicy.

Pos. Promber interpeluje przewodniczącego komisji prawniczej o stan obrad jej nad petycją domoraskiej Izby adwokackiej.

Pos. Havelka jako zainteresowany odpowiada, że zajmuje się nią komisyja ściślej.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, przekazał właścicielom komisjom projekty, onegdaj przez rząd wniesione.

Następnie zajęto się petycją szląskiego Wydziału krajowego w sprawie, w której zaśluga inicjatywy należy się naszemu posłowi p. Towarnickiemu, który ponownie poruszył ją z skutkiem wobec rządu z okoliczności nowelli do ustawy wojkowej, o czem gdy inni się dowiedzieli, wystąpili jawnie z interpelacyami do rządu. W ten sposób już prawica podzieliła się pod zar-

ząd p. Towarnickiego, a względnie całego Koła poselskiego, w ten sposób podzieliła się pod nią też szląska Izba krajowa, petycyonując o wydanie ustawy, wedle której mobilizacya taka, jak up. teraz dla wyprawy krywoznanosko-hercegowińskiej, tj. mobilizacya bez wyraźnej nazwy mobilizacyi, ma być uważana za rzeczywistą mobilizacyę pod względem wspierania rodzin osób zmobilizowanych z skarbu. Komisya wojskowa wnosi, aby przekazano petycyę rządowi z wezwaniem do wniesienia takiej ustawy. Wniosek ten przyjęto.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad taryfą celną idą pod obrady pozycye 3—49, obejmujące bydło na rzeź i do pluga, mianowicie (od szutki): woły 10 złr. (zgodnie z projektem rządowym, o 6 złr. wyżej taryfy dotychczasowej); bułaby 4 złr. (zgodnie z proj. rząd. i z taryfą dotychczas.); krowy 3 złr. (zgodnie z proj. rząd. o 1 złr. 50 c. wyżej tar. dotychczas.); młode bydło 2 złr. (zgodnie z proj. rząd. o 1 złr. 25 c. wyżej tar. dotychczas.); cielęta 1 złr. (zgodnie z preliminar. rząd. o 60 c. wyżej tar. dotychczas.); owce i kozy (barany, skopy i kozły) 50 c. (zgodnie z proj. rząd., o 20 c. wyżej tar. dotychczas.); jagnięta i kozłeta 25 c. (zgodnie z proj. rząd., o 5 c. wyżej taryfy dotychczas.); nierogacizna 3 złr. (zgodnie z proj. rząd., o 1 złr. wyżej tar. dotychczas.); prosieta nie cięższe nad 10 kilogr. 30 c. zgodnie z proj. rząd. i z tar. dotychczas.; konie i żrebec 10 złr. (zgodnie z proj. rząd., pozycya nowa); żrebieta z klaczka wolne od cła; mny i osły 2 złr. (zgodnie z proj. rząd. i tar. dotychczas.).

Zanim przystąpiono do dyskusyi, prezes ze względu na to, że posłowie radziby jak najwcześniej się rozjechać, narząza, aby mowcy, którzy będą przemawiali w dyskusyi nad taryfą celną, krótko się sprawiali, bo inaczej musiałby naznaczyć posiedzenia na wieczory także.

Pos. Chlumecky wnosi, aby cło od nierogacizny pozostawiono na wysokości taryfy dotychczasowej.

Pos. Staudel wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia akcyzy od mięsa w Wiedniu i po innych tak zwanych zamkniętych miastach.

Pos. Tausche wnosi rezolucyę, aby w aukcie do taryf kolejowych utworzono osobną sekcye dla urzeczow hdyła.

Pos. Lüblieh żali się na brak względnosci dla Wiednia.

Pos. Posch (z lewicy, który niedawno wystąpił z związku tego stronnictwa) jako mowca generalny za wnioskami komisji, a względnie projektem rządowym, dosadną daje posłom miasta Wiednia odprawę co do ich wiecznych postulatów szczególniejszego uwzględnienia. Mowa ta przez część lewicy bardzo głośnie biobjawni zadowolenia była przyjęta.

W głosowaniu odrzucono poprawkę Chlumeckiego i rezolucyę Tauschego i Staudela, a przyjęto pozycyę powyższe bez zmiany.

Bez dyskusyi, po krótkim tylko przemówieniu nsta Mengera, uchwalono dalej pozycyę 50—53, obejmującą „inne zwierzęta“, mianowicie: dziczyzna i ptactwo wszelkiego rodzaju, żywe wolne od cła (zgodnie z proj. rząd. i z tar. dotychczas.); nieżywa 6 złr. (zgodnie z projek. rząd., pozycya nowa); ryby świeże, raki i ślimaki świeże 1 złr. (zgodnie z proj. rząd. i z tar. dotychczas.); mięsaki i skorupki z morza (ostregi, homary, pajaki morskie, krewetki), żyłwie, nieprzepracowane 10 złr. (zgodnie z proj. rząd., o 6 złr. wyżej tar. dotychczas.); zwierzęta nieoznaczone szczegółowo wolne od cła (zgodnie z proj. rząd. i z tar. dotycz.).

Poczem rozpoczęła się dyskusya nad pozycyami obejmującymi płody zwierzęce.

Wiedeń 8 maja.

(A) Jutrzejsza *Gazeta Wiedeńska* umieściła nominacyę, która na pierwszy rzut oka sprawi niepodziękę i wywoła pewne zdziwienie. Radaa namiestnictwa w Linzu margrabia Olivier Baquehem mianowany został radcą dworu i kierownikiem prezydium krajowego na Szląsku. Prócz hr. Taaffe'go, który mając lat 31 już był prezydentem krajowym w Salzburgu, może nie było jeszcze tak młodego naczelnika krajowego, jak nim będzie teraz margrabia Baquehem, liczący niespełna 35 lat. Margrabia Baquehem pochodzi ze starej rodziny niderlandzkiej, przed wielkiem przedkolem jego przeniesił się do Austrii, on sam zaś urodził się w Opawie na Szląsku, który atoli opuścił dzieckiem będąc. Studya swe odbył w zakładzie terezyańskim w Wiedniu, a skończywszy uniwersytet, wstąpił do tutejszego sądu krajowego na praktykę, poczem został koncepistą ministerjalnym w ministerstwie oświaty, gdzie przez parę lat pełnił obowiązki sekretarza prezydialnego u ministra Stremayra. Pragnąc poznać administracyę i służbę polityczną, wstąpił do Namiestnictwa morawskiego pod baronem Possingerem. Wkrótce objął zarząd jednego z starostw morawskich z mieszaną ludnością i to przeważnie czeska, i dzięki gorliwej pilności, nauczył się dokładnie języka czeskiego. Później został mianowany starostą w Pötschen-Bodenbach w Czechach, jednym z najważniejszych powiatów, gdzie miał sposobność wyszczególnić się parokroć. Kiedy w r. 1878 wojska austriackie zajęły Bośnię i Hercegowinę, margrabia Baquehem na własną prośbę wysłany został do Serajewa, gdzie z bardzo małemi przzerwami przeszedł trzy lata pełnił obowiązki szefa biura prezydialnego kolejno pod generałami Filipowiczem, Jowanowiczem, ks. Wirtemberskim i Dahlemem. Wspomnieni generałowie zawsze z największym uznaniem wyrażali się o czynnościach młodego margrabiego i oczekali go osobista przyjaźnią i prawdziwym zaufaniem. Śmiało można powiedzieć, że mało ludzi tak jest tajemniczozych w dzieje okupacji i administracyi Bośni i Hercegowiny, jak p. Baquehem. Przed rokiem został mianowany radcą rządowym w Celowne w Karyntyi, lecz nie objął nowej swej posady, gdyż ks. Wirtemberski, obecny głównodowodzący w Galicji, prosił, aby margrabiego Baquehem pozostawił jeszcze czas jakiś w Serajewie. Dopiero przed pół rokiem opuścił Bośnię i przeniesiony został do górnej Austrii do Linzu, jako radca namiestnictwa. W Bośni będąc nauczył się języka chorwackiego. Jeżeli się zapyta, z jakich to powodów człowiek w tak młodym wieku zrobił podobną karierę? to odpowiedź nie trudna. Spowinowacony i zaprzyjaźniony z pierwszymi rodzinami, podobno w dalekim pokrewieństwie z hr. Taaffe'm, zrobiłby zawsze piękną karierę obrabowy raz zawód urzędnika, albowiem z faktem liczyć się trzeba, że najlepsze posady w wojsku, w administracyi i w dyplomacyi dostają się w ręce potomków domów arystokratycznych, zwłaszcza jeżeli z pochodzeniem kojarzy się uzdolnienie. Otóż znając p. Baquehem

od lat 10 możemy śmiało powiedzieć, że mało istnieją urzędników obdarzonych tak bystrym rozumem, taką znajomością służby administracyjnej, połączonej z niezwykłą pilnością i energią. Zdolności jego są tego rodzaju, że musiałby być wypisany na wieżach, choćby mu rodowe stosunki nie były dopomogły. Baquehem posiada w niezwykłym stopniu to, co Francuzi nazywają: *esprit*. Pomimo swej młodości odznacza się rzadką znajomością świata i ludzi. Przytem jest w obębie bardzo miły, nader uprzejmy, a humorem swym, zastrzeżonym potężną szczepką sarkazmu, przypomina nieraz hr. Taaffego. Jest on małego wzrostu, przyjaciele osobliści nazywają go „małym margrabą”. Nie trudno przepowiedzieć, że to dopiero początek do dalszej kariery, jaka jeszcze czeka „małego margrabiego”. Pod względem politycznych zapatrywań zbytnie nadmierny, że margrabia Baquehem jest szczerym zwolennikiem gabinetu obecnego. Umiearkowanych zasad konserwatywnych, wyznawca, nie należąc do żadnego stronnictwa, wpatrując w zadośćuczynienie sprawiedliwym życzeniem i potrzebom wszystkich narodowości, źródło potęgi monarchii, margrabia Baquehem jest jakby stworzony, aby godnie i z pożytkiem dla państwa piastować ważny urząd naczelnika krajowego w Szląsku, a niewątpliwie, że po krótkim bardzo czasie dobiedzie sobie sympatyj trzech narodowości tam zamieszkanych. Za rządów jego dla Niemców na Szląsku nie będzie gorzej, jak za Sommera, ale dla Polaków i Czechów będzie z pewnością lepiej. To życzęcy można sumiennie.

Minister wyznał i oświadczył mianował profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Alojzego Altha dyrektorem komisji egzaminacyjnej krakowskiej, dla kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych.

Mowa p. Rapoport

miana d. 4go maja w wiedeńskiej Radzie państwa.

(Dokończenie).

W moim ówczesnym sprawozdaniu wskazałem jeszcze jedną anomalię, która i na każdym fabrykancie w Austrii ciąży. Austriacki fabrykant jest wykluczony od kredytu hipotecznego, postanowienia zakładów kredytowych orzekają, że na fabryki nie się nie pożyczka. Więc kredyt na bieżące potrzeby na weksle jest dla młynarza podróżny, kredytu hipotecznego używać nie może, musi się starać o kapitał pod najdroższymi warunkami, i ma z zagranicznym młynarzem konkurencję wytrzymać. Może więc być i jest prawdą, że młynarz austriacki g-rzej jest położony od zagranicznego, choćby i ten (z innych powodów) niewiele zarabiał.

W wywodach szanownego przeciwnika znajduję jednak pewne zboczenie, sądzi on bowiem, że ten sam przemysł młynarski, którego nie chce bronić, jest równocześnie za mało broniący. Oświadczył on, że projekt ustawy, nosi na sobie manię pewnej lekkomyślności, że według niego nie zachowano tych ostrożności, których obrot w produktach młynarskich dostatecznie ubezpieczały. Obawy te nie są uzasadnione; sądzi on, że jest to niebezpiecznym, że postanowienie rządowi oznaczenie w drodze administracyjnej ważnego momentu obrotów, mianowicie: oznaczenie wydajności.

Przyznam się, że co do mnie wolę ten sposób, gdyż oznaczenie w drodze ustawodawczej pociągłoby za sobą, że musielibyśmy tu ciągle nad tym radzić, rokować na nowo z Węgrami, gdy tymczasem teraz rząd ma wolne ręce, żeby w miarę zmieniającego się doświadczenia, w miarę postępów Niemiec stosunek ten oznaczać, tak żeby młynarze skutecznie doznawali obrony.

Streszczając razem uwagi p. Kronawettera, oświadczam mu, że wcale nie przeprowadziłem dowodu, że przez cło od maki publiczność ma być dotknięta; doświadczenie okazało przeciwnie, że w Niemczech pomimo zaprowadzenia cła od maki ceny artykułów żywności wcale nieznacznie się podniosły. Dowód na to staliśmy właśnie dzisiaj za sprawozdania wielu fabrykandów. Przeciwnie możemy wskazać na bardzo wielki przemysł, posiadający w ruchu przeszło 60,000 zakładów, który tem samem i bardzo wielką ilość robotników zatrudnia, przemysł tak rozległy, że zapewne obrony potrzebuje i zasługuje na nią. Sądzę, że stałoby to w sprzeczności z całą ustawą, gdyby wszystkie inne wyroby pracy cłem obłożono, z wyjątkiem maki, która tworzy tak wielką część całej naszej produkcji.

Pod jednym względem, to przyznaję, uważam cło od maki za niedostateczne, że mianowicie przemysłowi młynarskiemu całej potrzebnej protekcji nie daje. Sądzę, że rząd pójść dalej na tej drodze, nie wystarczając, cła, rząd musi, jak to już podnoszono, silną ręką wziąć się do skamienia tego systemu, nad którym dotąd nie panuje, do systemu taryf kolejowych. Naprzeciw tego państwa w państwie musi rząd należeć przywrócić powagę naczelna państwa. (Bardzo dobrze! po prawicy.) Jeżeli tu w Izbie rozpocznie się walka przeciw towarzystwom, które dzisiaj są właścicielami kolei, wtedy p. Kronawetter znajdzie nas wszystkich po swojej stronie. Nie będę się wdawał w szczegóły, lecz jest to fakt, że dzisiaj austriacki rolnik i fabrykant mają pana, który jest silniejszy od najwyższego pana w państwie, a tym jest kolej żelazna. Kolej płać oni największe cło od swoich wyrobów, z taryfami kolejowymi muszą się liczyć, żeby w ogóle mogli istnieć i to jest rana całego naszego systemu handlowego. Gdy państwo opamięta ten najważniejszy środek obrotów, gdy uzna, że nie wystarczy potaniejnie produkować, lecz że ważniejszem jest jeszcze potaniejnie obrotu, gdyż i tania produkcja nie może być dobrze, jeżeli transport jest drogi, i przeciwnie przy takim transporcie nawet droga produkcy nie może istnieć, gdy raz ta idea, w Ameryce już zwyciężyła, u nas się przyjmie i jeżeli bezstannie nad tem pracować będziemy, wtedy dopiero dzieło, które teraz rozpoczynamy, będzie dokonane. Głoszę przeto za cłem od maki, jako za początkiem tych środków, które są potrzebne dla obrony naszego przemysłu. (Brawo i gratulacje po prawicy.)

Sprawy krajowe.

W ważnej sprawie emigracji żydów z Rosji przez Galicję, podaje *Gazeta Lwowska* następujący godny uwagi artykuł:

Żół samo położenie Galicji w najbliższym i

bezpośrednim sąsiedztwie z główną widownią rosyjskiego ruchu antysemickiego wskazywało, że w razie, gdyby ruch ten w dalszym przebiegu doprowadził do emigracji żydów w większych rozmiarach, napływ obcych żydów najpierw i najwięcej da się uczuć w naszym kraju. Władze nie zapomniały tego faktu, ani nie lekcewały jego możliwych konsekwencji i już po zeszłorocznych pierwszych objawach rosyjskiego ruchu antysemickiego, zwróciły baczną uwagę na żydów, cisnących się do Galicji, jako najbliższego i najbezpieczniejszego schronienia, lub jako pierwszy etap w dalszej wędrówce ku innemu krajowi, mianowicie ku Ameryce. Pewna liczba żydów, którzy już w ubiegłym roku opuścili Rosję, pozostawia dłuższy czas w Brodach z powodu, że w braku dostatecznych własnych środków materialnych i obecnej pomocy, nie mogła wykonać zamiaru emigracyjnego. Żydzi ci jednak zaopatrywani byli przez komitet pomocy w potrzebne środki egzystencji i nie stali się ciężarem dla ludności. Ze swojej strony władze ciągle zwracały uwagę na żydów, utrzymywali ich w ewidencji i o ile to możliwe było, wpływały na zajmujące się ich losem osobistości i komitety, celem przyspieszenia wysiłki.

Od miesiąca, gdy ruch antysemicki w Rosji doprowadził do krwawych ekscyzów, które rzuciły postrach na całą ludność żydowską w Rosji, a w Londynie utworzył się osobny, znaczący funduszy rozporządzający komitet pomocy dla żydów rosyjskich i czynności swoje rozpoczął od wysłania delegatów do Galicji, dla popierania emigracji do Ameryki, napływ żydów rosyjskich ku granicy galicyjskiej wzrósł się do takich rozmiarów, że władze widziały się spowodowane wcześniej pomyśleć o stosownych środkach, aby zjad dla kraju naszego nie wynikały smutne następstwa. Środki te oczywiście trzymane być musiały w granicach, jakie zakreślały nie tylko względy humanitarne, lecz także obowiązujące ustawy.

Zaraz po nadejściu pierwszych wieści o zwiększonym ruchu emigracyjnym żydów rosyjskich w kwietniu b. r., władza krajowa obawiając się, że w razie ziszczenia się tych wieści, emigrujący żydzi rosyjscy dla braku zasobów pieniężnych stać się mogą ciężarem miejscowej ludności, wezwła właściwe organa do wywarcia stosownego wpływu na związane komitety pomocy, aby nie tylko zaopatrywały emigrantów w żywność, lecz naddo śpiesznie wysyłały ich w dalszą drogę i nie ograniczały się do wysyłania tylko młodych i silnych emigrantów, z pozostawieniem niezdolnych do zarobkowania w kraju. Gdy wkrótce po wydaniu tego polecenia doniesienia władz potwierdziły znaczny napływ żydów rosyjskich (około 3000) do Brodów z tą uwagą, że władze rosyjskie nie stawiają żadnej trudności emigracji żydów, co oczywiście oczekiwać kaze wzrostu ruchu emigracyjnego, władza krajowa widziała się spowodowaną pójść dalej w zarządzeniach, które przeczność wskazywała. Zarządzono tedy, żeby każdy przybywający z Rosji pociąg z emigrantami wyznaczał miejscowego, był jak najdokładniej kontrolowany, a przybywający emigranci zostali spisanymi w miejscowych księgach, a następnie w miejscowych księgach pogranychich, oraz w urzędach celnych, pełniących także nadzór nad ruchem obcych na granicy. Kontrola taka odbywa się ciągle, a spisy przybywających emigrantów są porywicznie zestawiane i bywają władzy krajowej przedkładane. Na podstawie tych wykazów władze w ciągłej zostają styczności z komitetami pomocy i wykonują kontrolę nie tylko co do transportowania emigrantów, lecz także co do ich tymczasowego pomieszczenia, przytem położony został nacisk na warunki sanitarne, aby nagromadzenie się tak znacznej liczby obcych, nie spowodowało szkodliwych następstw pod tym względem.

Brody stanowiły główny, ale jedyny punkt zborny dla emigrujących żydów rosyjskich. Wielu żydów niechętnie z Rosji innymi drogami i w inny kierunek. Zaszły także wypadki tego rodzaju, że niektórzy emigranci, dostawszy się do Galicji, opuszczali na pewnych stacjach kolei i zachodziła obawa, że żydzi ci osiedlą w kraju bez dostatecznych środków utrzymania. Wskutek tego wydane zostało do władz powiatowych nie tylko pogranychich, lecz w ogóle wschodnio-galicjskich polecenie, aby baczną uwagę zwracały na takich emigrantów, a w razie, jeżeliby niektórzy z nich zamierzali choćby chwilowo tylko pozostać w kraju, poleciły najsurowiej, by bez wiedzy i zezwolenia władzy nie wazyli się opuszczać swego chwilowego miejsca pobytu. Zezwolenie to otrzymają wszyscy, skoro oświadczą, że udają się do Brodów celem dalszej ekspedycji do Ameryki. Tak daleko posuwają władze przeczność, że skoro tylko wyruszyli mają żydzi z tej kategorii do punktu zbornego dalszej ekspedycji emigracyjnej, otrzymują zaraz o tem wiadomości władze polityczne powiatów, przez które droga emigrantów wiedzie, a to w celu czuwania nad tem, aby nikt bez potrzeby z obranej drogi nie zbył. Choćbyż zresztą mimo tej czujności niektórym wychodziło powiedzie się uciec kontroli i pnieć się w głąb kraju, to i tam wobec wydanych rozporządzeń władz krajowych, wszyscy znajdują się pod równie ścisłym nadzorem.

Podane powyżej w zarysie zarządzenia władzy krajowej powinny wystarczyć do usunięcia z wielu stron wyrażanej obawy, że emigracja żydów, prowadzona bez dostatecznego dozoru i zorganizowana tylko co do młodych i silnych wychodźców, skończy się może na przysporzeniu krajowi naszem żydów niezdolnych do zarobku a tem samem stanowiących ciężar dla społeczeństwa. Fakt jest, że jeszcze w ubiegłym roku komitety pomocy w Brodach zaopatrywały wielu starszych wiekiem emigrantów żydowskich w potrzebne środki i wyprawiły ich napowrót do miejsca dawnego zamieszkania.

Delegaci komitetu angielskiego, który dziś głównie emigracja żydów kieruje, stanowiąc złożyli oświadczenie, że zajmą się wytransportowaniem wszystkich żydów rosyjskich, bez względu na wiek, płeć i siłę, a nie ma żadnego powodu powątpiewać o ścisłym dopełnieniu tego zobowiązania.

Właśnie w ostatnich dniach komitet pomocy powołał postanowienie, które jeszcze więcej ułatwi wykonywanie kontroli i uregulowanie transportów emigracyjnych. Transporty te wychodzić będą tylko z Brodów, a nawet ci żydzi rosyjscy, którzy w liczbie około 1500 dostali się do Lwowa i zjad za mierzali wyprawić się w dalszą podróż do Ameryki, odstawieni zostaną do Brodów, gdzie obecnie znajduje się kilka tysięcy żydów, czekających na dalszą ekspedycję. Transporty dalsze odbywać

się będą w ten sposób, że tygodniowo wyprawiano zostanie partya z 600 osób złożona.

Także pod względem środków pieniężnych, potrzebnych do transportowania tak znacznej liczby osób, delegaci komitetu dali zapewnienie, że na dziś fundusze oddane im do dyspozycji odpowiadają rozmiarom podjętego zadania.

Wszystkie te uspokajające rekoimie odnoszą się oczywiście tylko do obecnego stanu rzeczy. Dziś sięja emigracja żydów z Rosji jak w swojej genezie tak i w przebiegu nosi charakter wypadku nadzwyczajnego, który przewidzieć się nie dał, którego rozmiarów i kolei dalszych niepodobna napróż określić. Chociażby jednak wbrew przypuszczeniu, za którym dziś wszystkie okoliczności przemawiają, użyte dotychczas środki ostrożności i otrzymane rekoimie okazały się niedostateczne, to i w takim razie wyrażane dziś obawy nie miałyby jeszcze podstawy. Wśród nadzwyczajnych bowiem okoliczności i niebezpieczeństw władzom nie braknie dalszych środków, które w danym razie działająby z większym naciskiem i pewniejszemu skutkiem. Ze chwila, w której użycie takich środków byłoby niezbędnem, nie zostanie zaniedbana, pod tym względem dotychczasowa czujność władz daje zupełną rekoimie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja.

Prezydent miasta Dr Weigel wyjechał wczoraj w sprawach miejskich do Wiednia.

Egzamina pisemne pod nadzorem (klausurę) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym, rozpoczął się przed Komisją egzaminacyjną krakowską d. 15 maja r. b., poczem przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

Towarzystwo Strzeleckie. D. 7 b. m. odbyły się wybory Zarządu Towarzystwa Strzeleckiego na rok 1882/3. Prezesem wybrany ponownie Hr. Stockmar, wiceprezes Dr Wl. Markiewicz, skarbnikiem Zapłatański, sekretarzem Riedel, gospodarzem strzelniczy Fryderyk Friedlein, gospodarzem ogrodu Walery Kolodziejewski. Do Rady zarządczej weszli: Jerzy Goebel, Bielański, Grosse, Dr Hajdukiewicz, Andr. Łuszczykiewicz, Opid, Trauczyński, Dr Zarzewicz, Andr. Zarzycki i L. Zieleniewski.

W uroczystości S. Stanisława wykonane zostały wczoraj w katedrze następujące kompozycje p. Richlinga: Msza na 4 głosy mieszane z towarzyszeniem organów z tonu E, poświęcona J. I. Krasińskiemu — na gradual *Gaude Mater Polonia* hymn na 4 głosy mieszane.

Dr Humbert hr. Krasiński bawi od paru dni w mieście naszym.

W cyrku Sidolego dziś ostatnie, pożegnalne przedstawienie; jutro wyjeżdża całe towarzystwo cyrkowe do Koszy na Węgr.

Brat zmarłej Honoraty Józefczykowej, o której zgonie donieśliśmy w *Czasie* N. 104 z 6go b. m. przynosi nam sprostowanie, że rodowe nazwisko pisze się nie Zehentner lecz Zochentner.

Ślub p. Aleksandra Bandrowskiego, artysty opery polskiej, z panną Julią Walecką, odbył się świąt 8go r. s. h. m. Związek ten zawarty w kołotawski. P. Aleksander Bandrowski (Barski) wyjeżdża w tych dniach celem zupełnego wykształcenia swego, do Mediolanu.

Na sprawozdanie zwłok Mickiewicza nadesłał p. Stanisław Duleba do rad prezydentowi Dra Weigla kwotę 27 złr., złożoną przez członków kasy na Wieleciech w dniu 29 kwietnia b. r., która to kwota w Kasie oszczędności zostanie umieszczona.

Otrzymujemy następujące sprostowanie z dyrekcji wyższej szkoły realnej:

Prosię wiadomości podana w kronice *Czasu* z d. 7. b. m. donoszą, że M. Fr., który sobie na majówce uczniów szkoły realnej prochem część twarzą oparzył, już od 23go kwietnia nie był uczniem naszego Zakładu, dla tego nie łącząc się na Bielańskich z naszymi uczniami, błagał się sam po krakach i z pistoletem strzelał. A gdy mu w skutek tego ochłodził pistolet odobrać (bo zakaz strzelania i bawienia się prochem na majówce i u nas od dawna istnieje), przyrzekł nie strzelać, oddalił się na bok i zagrzebawszy sam w ziemię proch zwłkowy rumem, tak go na uboczu niezauważenie podpalak, że mu wybuchającą część twarzą oparzył. Można tu zatem zarzucić „godny pożałowania brak nadzoru”, że jakimś nie-uczniowi, mimo danych mu przestroż, z własnej winy a nie w zabawie z nieostrożnymi kolegami, gdzieś na uboczu zdarzył się na naszej majówce powyższy wypadek?

W zastępstwie Dr Lenartowicz.

Przywiązanie psa. Słynna amazonka cyrkowa panna Loisset, o której przypadkowej śmierci donieśliśmy niedawno, zwykła była odbywać same jedne dość dalekie przejażdżki po Paryżu w towarzystwie jedynie ogromnego „buldoga”, który był najwierniejszym jej przyjacielem i groźnym obrońcą. Szedł on zawsze tuż za swoją panią, i biegał tuż, gdyby się był ośmielił impertynencją przybliżyć do niej. Po śmierci panny Loisset, nieodstępowal jej żył zwłok, szedł za nią na omentarz i wyciem obawiał nientulony swój żal. Po pogrzebie przychodził on jeszcze przez trzy dni z kolei w godzinach przedstawienia do cyrku i czekał póki pani jego nie wyjdzie, a gdy jej nie ujrział, wyprzerzał wściekle. Wreszcie czwartego dnia już nie przyszedł i oddał zniknąć zupełnie.

Letni teatr krakowski.

Repertuar tygodniowy.

We wtorek 11go: *Naczelnik wydziału*, kom. w 3 aktach, E. Gondineta; po raz drugi.

W sobotę 13go: *Fourchambault*, komedia w 5 aktach Angiera.

W niedzielę 14go: *Ozarkowska Lawa*, obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sali nieustającej otwarta oddzielnie od podzi 14go do 16go, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dniu powołania 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) otwiera się dla publiczności od 12go do 14go, prócz niedziel, świąt i ferii uniwersyteckich.

Museum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte oddzielnie od 10go do 16go, — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10go do 12go bezpłatnie.

Dnia 6go maja rano obfity deszcz; term. od 12.0 doszedł do 17.6 C. d. 7go pogoda; term. od 10.1 doszedł do 24.5 C. d. 8go pogoda, parno, po południu gromoty i mały deszcz; term. od 12.4 doszedł do 26.2 C. Barometru stan niski; o godz. 7ej rano d. 9go stan jego był 735.0 millim., term. 14.8 C. — Wiatr zachodni.

— Wo środę 10go maja: ŚŚ. Izidora włocłanina i Joba.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ważne zgromadzenie Koła artystyczno-literackiego odbędzie się, jak to już poprzednio donosiliśmy, jutro t. j. we środę d. 10 maja o godz. 6ej w lokalu Kola. Porządek dzienny następujący: 1) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału w r. 1881/2. 3) Sprawozdanie podskarbiego z obrotu pieniężnego. 4) Sprawozdanie z Komisji rachunkowej. 5) Preliminarz budżetu na rok 1882/3. 6) Wnioski względem użycia sumy uzyskanej z balu kostiumowego. 7) Wybór zarządu, wydziału i komisji rachunkowej. 8) Wnioski członków.

Spór naukowy o położenie dawnego Halleza. Badania archiwalne profesora Uniwersytetu Lwowskiego Dr Izidora Szaaniewicza doprowadziły go do przekonania, że dawna stolica udielności ruskiego księstwa Hallez leżała opodal dzisiejszego, między rzeczą Komnicy i Łukwi wpadającej do Dniestr. Do tego samego rezultatu przyszedł niezależnie od tamtych badań prof. W. Łuszczykiewicz, bawiąc jako delegat komisji akademickiej historyi sztuki w r. 1879 w okolicy Halleza dla studyj ciekawego pomnika romańskiego kościoła św. Stanisława we wsi tejże nazwy. Uznał on teren międzyrzecza jako jedyny w tej okolicy zgodny z opisami obłożenia Halleza, a kościół św. Stanisława widzi być cerkwią św. Pantaleona, jedną z cerkwi starego Halleza. Prace obu tych autorów, okazały się w druku na początku 1880 roku, nie przekonały jednak uczonego X. kanonika Pietruszewicza we Lwowie, który stale utrzymuje w swych piśmie ostatnich czasów, że dawny Hallez leżał w tem miejscu niżkiem nadbrzeżem co dzisiejszy. Odtąd w tej chwili przybija nowy dowód na potwierdzenie opinii o przeniesieniu miasta. Prof. Szaaniewicz bawiąc w Krakowie przedstawił kilku członkom Akademii rysunek planu nowej cerkwi romańskiej, oddalonej na pustym polu międzyrzecza w niewielkiej odległości od kościoła św. Stanisława, uważając słusznie tę ruinę jako pozostałość z licznych cerkwi starego Halleza, tam więcej, że o niej jako tytułu św. Spasa, będącej w ruinie, wspominają akta XVII wieku. Gorliwoci to prof. Szaaniewicza i jego staraniu zawdzięcza się to ważne odkrycie. Za jego to wskazówki miejscowości X. Leon Laurecki proboszcz r. g. parafii Łukwi zajął się własnym kosztem rozkopaniem zarosłego krzewami wzgórze i po kilku dniach w końcu kwietnia b. r. odsłukał w głębi ziemi fundamenta wschodniej części cerkwi.

Na planie nadesłanym przez niego prof. Szaaniewiczowi oznaczone są trzy absydy i część murów magistralnych, okuszające dziwne podobieństwo do cerkwi św. Pantaleona opodal niedgdy stojącej dziś na kościół przeobrażonej. Tylko mury są to z kamienia rzeźnych budowane, topione w zaprawie wapiennej, co by starszą epokę wskazywało. X. Laurecki zajmuje się dalszym rozkopaniem aby przygotować odkrycie całości dla studjów naukowych, któremi zapewne komisja historyi sztuki zająć się będzie.

J. I. Krasiński. *National Ztg.* zamieszcza w ostatnim swym numerze (nr. 205) feileton poświęcony J. I. Krasińskiemu, a wyrażający się o nestożer piśmiennictwa naszego nie tylko z wielkiem uznaniem, ale co rzecz rzadsza u Niemców, a zwłaszcza berlińskich dzienników, bardzo trafnie ocenia, kierunek ducha i sposób pisania tego najpłodniejszego z pisarzy polskich. P. F. Lemmermayer, bo tak się podpisał autor feiletonu, mówi na wstępie o wielkiem zamiłowaniu literatury niemieckiej do przekładów utworów obcego piśmiennictwa, następnie za wielką poczytuje zasługę księgarni nakładowej A. Hartlebena w Wiedniu, że z bogactwa literatury niemieckiej wydaniem przekładu wyborowych powieści J. I. Krasińskiego, „Młotem” wydał nam się dzisiaj, ale Calderon napisał 220 oryginalnych sztuk, tak pisze dalej autor feiletonu; ale cudem nazwać należy niemal to, że Krasiński w przedzi 50 lat napisał 250 powieści zapełniających około 450 tomów. Ale Calderon nadto w zestawieniu z Krasińskiem wcale nam nie imponuje, bo był w czasach spokojnych i nie miał do walenia ani z zewnątrz ani wewnątrz burzami. Krasiński natomiast musiał walczyć i cierpieć, zanim doszedł do zwycięstwa. Dalej podaje autor biografii Krasińskiego a w końcu charakterystykę i pisarza i dzieł jego i oto co o nim powiada: „Krasiński pracuje jak najpotężniejszymi siłami i dla tego też skutek jaki osiąga, jest porywającym i trwałym. Jest on realista, ale realizm jego nie jest tak pełnym, jak Turgeniewa, który dla Rosjan ma to znaczenie, co Krasiński dla Polaków. Krasiński jest patetyczniejszy, namiętniejszy i sentymentalniejszy; fizjognomia jego jako poety równa się Jokaiowi. Krasiński jest artystą i plastycznie jak rzeźbiarz modeluje swoje utwory. Wielką staranność okazuje w oddawaniu miejscowego koloru, który jest zawsze żywym i charakterystycznym. Lubi refleksyję wplatać do akcji oraz z filozoficznego stanowiska badać naturę życia. Z pism jego, lubo wolnych od wszelkiego szowinizmu, bije nieograniczona miłość ojczyzny i jak najczystsze zamiłowanie ludzkości i t. d.”

W końcu wzywa autor swych rodaków do poważnego zajmowania się piśmami naszego nestora.

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

Donoszą nam z Warszawy, że naczelne kierownictwo *Echa* objął p. Walery Przyborski, publicysta i historyk, urodzony w 1804 r. w Wiedniu. Zmarły był drugim synem p. Champagny, znanego ministra z czasów pierwszego cesarstwa, którego Napoleon mianował księciem de Cadore (1809). Nie biorąc czynnego udziału w polityce, całe swe życie poświęcił pracy tak naukowej jak i publicystycznej. Pod względem przekonań politycznych należał on do przyjaciół i zwolenników Montalemberta, biskupa Dupanloup i innych katolików liberalnych. Próż wielkiej ilości broszur, rozpraw i artykułów, pozostawił większe, przez uczonych cenione dzieło p. t. *Histoire des Césars*. Hr. Champagny został wybrany do Akademii (1869) na miejsce wielkiego mowy Beryera. Jemu przypadło zadanie w kilka lat później powitania w tem słynnym gronie nieśmiertelnych wielkiego uczonego Littrégo. Hr. Champagny umarł zostawiając po sobie ogólny szacunek i żal

swego stronnictwa, którego był osobą i jednym z najświetlejszych przywódców.

Zamach w Dublinie.

Podczas świąt otrzymaliśmy następujące telegramy:

Dublin 7 maja. Lord Cavendish i podsekretarz stanu Bourke wczoraj wieczorem, przechadzając się po Phoenix parku, zostali napadnięci przez dwóch ludzi, którzy wysiedli z powozu, i zamordowani kilkoma pochnięciami w pierś i w szyję. Zdało się, że napadnięci stawili mordercom silny opór. Mordery natychmiast uciekli. Zwłoki zamordowanych są mocno pokaleczone. Wielkie wzburzenie. Do dnia dzisiejszego rano morderców jeszcze nie wykryto. Kraży wieść, że wiekroł Spencer na wiadomość o tem morderstwie wypowiedział zamiar natychmiastowego podania się do dymisji. Wszystkie stacye policyjne irlandzkie zawiadomiono o dokonanej morderstwie. Nad odpywającymi okrętami zarządzono pilną kontrolę. Podatki morderstwa widocznie były polityczne. Mordery nie zabrali ani pieniędzy, ani kosztowności lub papierów. U wejście do rezydencji wiekroła i do Phoenix-parku postawiono silne oddziały policyi. Gladstone zaraz wczoraj wieczór

...

		placę	zadanie
ary	zr. 42	41 50	42 —
Donau-Dampfsch.	105	111 75	112 75
brucku	20	23 —	23 50
glewische	10 1/2	—	—
akowskie	20	19 60	20 —
ner (miasta Budy)	42	42 50	—
ty	40	38 50	39 —
dolfa	10 1/2	20 50	21 50
ma	42	52 50	—
zburskie.	20	24 —	24 75
Genois	42	47 25	47 75
niślawowskie	20	23 —	24 —
% Tryesteńskie	105	126 75	127 50
ldsteina	50	63 —	64 50
ndischgrätza	21	29 50	30 —
	21	39 50	40 —
Waluty			
katy ważne		5 63	5 65
frankówki		9 53	9 54
peryaty rosyjskie		9 81	9 83
tyty szterl. angielskie		11 97	12 00
y tureckie złote		10 81	10 83
ki niemieckie za 100 marek		58 65	58 75
pel papierowy za 100		121 50	121 75
Lwów 8 Maja.			
eye Banku hip. gal. 200 zlr.		317 —	322 —
Listy zast. Tow. kred. ziem.		100 —	101 —
" " " " 37-letnie.		92 —	94 —
" " " " 37-letnie.		100 —	101 —
" " Banku hip. gal.		102 10	103 10
" " " włośc. galic.		101 50	103 —
Oblig. indemn. gal. 5% podat.		100 40	100 40
" pożyczek krajowej		101 —	102 50
Warszawa 8 Maja.		rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne nowe 1869 r.		—	99 70
" kupon		—	—
Listy likwidacyjne		—	86 89
" kupon		—	173 —

WIEN

lon, niebiesko-ziel., silna . . .	5.—
ota jawa, doskonała . . .	5:20
rtorico, wyborna, smacz. . .	5 40
wa perłowa, b. d. ziel. . .	5 95
nado, białut., wyborna . . .	6 35
vk. perł. mokła, nr sil . . .	4 05

DLA REKODZIELNIKÓW.

zatrudniających się robotą igłową, jest maszyna do szycia jednym z najpożyteczniejszych i niezbędnych narzędzi, jednakże musi być zastosowaną do celów, t. j. musi wszelką robotę w swoim rodzaju wykonać pięknie, trwale i łatwo. Singer Co. w Nowym Jorku jest jedyną fabryką dostarczającą takie specjalne maszyny do szycia, mianowicie dla robót krawieckich, szewskich, puglaresowych i rymarskich, dla introligatorów, do wyrobu kapeluszy, worków, podszew pilśniowych, najcięższych pasów trybowych i t. p., wszelkie zaś maszyny są do nabycia tak do ruchu nogą, jakoteż do ruchu zapomocą pary. Oryginalne Singera maszyny sprzedaje się z zupełnym poleceniem i małym zadatkiem bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po zlr. 1. — W celu uniknięcia zamian z innymi maszynami ogłoszonymi pod nazwą Singera należy uważać, że oryginalne maszyny mają na ramieniu maszyny całą firmę: „The Singer Manufacturing Co.“, prócz tego zaś znak fabryczny na górnej części, tudzież na podstawie. — Dla użytku domowego tudzież dla łatwiejszych robót, jak bielizny, ubrania damskiego, wyrobu płaszczki i t. p. polecamy „familijne maszyny do szycia“, które jak wszelkie wyroby Singer Co. odznaczają się doskonałą konstrukcją, dobrocią i działalnością przed wszystkimi innymi maszynami i uznane zostały jako bardzo dobre już więcej niż od 30 lat.

The Singer Manufacturing Company New-York w Krakowie, ul. Floryańska L. 34.

100 portretów Najprzew. ks. Biskupa krakowskiego Albina z modlitwą za Biskupa, (1156-2-6) za nadesłaniem zlr. 1-25 wysła franco KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie 200 sztuk zlr. 2-15 300 sztuk zlr. 3-20.

W dniu 8 b. m. w odpust św. Stanisława w kościele Katedralnym na Wawelu **zginęło pierścień złoty** z kamieniem szmaragdowym dużym. — Uczciwy znalazca raczy się zgłosić przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 7, — za co otrzyma nagrodę 15 zlr. (1238-1-3)

Docent Uniwersytetu Jagiell. **Dr. J. KOPERNICKI** ordynuje, jak w latach poprzednich, w **Marienbadzie** od dnia 15 maja. (1235-1-12) Mieszkanie: „Villa Trianon“, Kaiserstrasse.

Poszukuje się do nabycia folwarku w Galicji Zachodniej, w ilości 100 do 200 morgów ziemi w dobrej glebie, z lasem wysokopinnym do 50 morgów. — Blizsze porozumienie listowne pod literami K. S. poste restante Jasło. (1237-1-3)

Kamienica dwupiętrowa, nowo odrestaurowana, przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, pod korzystnymi warunkami jest z wolnej ręki do sprzedania. (1191-1-3) Wiadomość u właściciela realności przy ulicy Karmelińskiej Nr. 20.

Jest do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami na Kazimierzu **kamienica** z długim frontem o 16 oknach, z 3 1/2 morg gruntu przy Wiśle położonych, miejsce odpowiednie na fabrykę — i majątek ziemski w zachodniej Galicji, obszar 720 morg., przy kole żelaznej, gdzie są pokłady węgla, galmu i cziwniki. — Blizszych szczegółów udzieli Maurer, ul. Kopernika L. 18 w Krakowie. (1236-1-3)

E. LEICHT, fabryka pozłotnicza w Ryńku 1. 51. II. piętro, posiada w swym składzie w hotelu Dreżdenskim przy ulicy Floryańskiej wszelkie ramy do obrazów i luster, oraz wielki zapas luster w złotych ramach w różnej wielkości, wszelkich obrazów i krajobrazów w różnej wielkości ramach i najnowszego gustu, ramy i konzolk, gzymasy do okien przyozdobione i t. d. i wszelkie w ten zakres wchodzące przedmioty, jakoteż przyjmuje wszelkie roboty w kościołach, uskutecznia naprawy w jak najkrótszym czasie i po bardzo umiarkowanych cenach. (320-8-12)

Leczenie **Tasiemca** (solitaria) niezapomoczą **Globules Secretan.** Jedyne lekarstwo niezawodne, nieszkodliwe, łatwe do strawienia, używane z ciągłą skutecznością po szpitalach paryskich. Apteka Secretan, Avenue Friedland, 37, w Paryżu. — Unikać fałszerstw. — W Krakowie w aptece W. Redyka i w aptece Trauczyńskiego. (219-5-6)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Weidlingau pod Wiedniem stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20cia minut od Wiednia. Lekarz zakładowy: **Dr. Maksymilian Gumplowicz.** Otwarcie sezonu: 20 kwietnia. Blizszych wiadomości udziela zarząd zakładu (Weidlingau pod Wiedniem). (938-9-12)

TAPETY z fabryki francuskiej, holenderskiej i austriackiej — otrzymaliśmy **SKŁAD FABRYCZNY** i sprzedajemy takowe w cenie (1081-8-20) od cent. 18 i wyżej. Na prowincję posyłamy wzory. **Kutrzeba i Muroczyński w Krakowie.**

Poszukuje się od 1go czerwca **MAGISTRA FARMACJI.** Blizsza wiadomość w aptece **Józefa Billińskiego w Dobczycach.** (1166-3-3)

Dom komisowo-infor. **WŁ. JAWORSKI**, w Krakowie ul. Floryańska 21, I. piętro, poleca: **małajki** w Galicji, Królestwie, na **Wojtyn** przeszło 1000 dziesięcin, 1600 mrg. grubego lasu, 400 m. łąk i t. d. nadto tania do nabycia. **Gauwerner** z patentem naukowyjskim, studiami gimnazjalnymi, pragnie dalej te obowiązki pełnić. **Kazda**, kasyer lub magazynier, mogący złożyć kaucję, poszukuje stosownej posady. **Kamienica**, z ofiynami i dom z ogrodem są do sprzedania. (1162-3-4)

EGZAMINOWANY MASZYNISTA liczący 30 lat, żonaty, który przeszło 9 lat zostawa jako majster przy lokomotywach, praktycznie obeznany z różnymi maszynami podobnie przy gospodarstwie, chciałby przyjąć miejsce jako maszynista. Wiadomość pod adresem: **Herrn J. Draskowcy, Apotheker in Rutte, Thurocer Komitat, Ober-Ungarn.** (1170-3-3)

TAMAR INDIEN GRILLON OWOC ROZWAJAJĄCY, ORZEWIAJĄCY przeciw **ZATWARDZENIU** Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. **SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt. Redyka.** w PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27 (485-13-)

WODOLECZNICA „HELENENTHAL“ pensjonat **Sacher** w Baden pod Wiedniem kierujący lekarz: **Dr. Podzahradszky** dawny asystent profesora Winternitza w Kaltenleutgeben. **Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie, elektryczność, leczenie dyteta** (leczenie winogronowe) wzięwania. Wspaniałe położenie w Helenenthal, od Baden 15 minut odległości; bardzo wielka wygoda, mierne ceny. **Otwarcie 15 maja.** Prospekt na żądanie opłatnie i darmo. (1000-9-20)

ZNAKOMITE POWODZENIE. VELOUTINE jest to **MACZKA RYŻOWA** specjalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczególnie na skórę niedostrzeżoną przystaje do ciała nadaje cerze **ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.** **CH. FAY** Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9. Znajduje się w KRAKOWIE we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów. (1118-13-)

Rymanów zakład zdrojowo-kapielewowy otwarty zostanie w d. 1 czerwca 1882. Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknym położeniu górskim, lasami otoczonem. Woda szczawa, słono-żelazista, jod, brom i lit zawierająca. Skład główny wody mineralnej ze źródeł Tytusa, Klauy i Celestyny utrzymuje: a) Wny J. Inhatowicz we Lwowie ulica Kopernika Nr. 3, b) Wny Kruk kupiec w Przemyśle, c) Wny **Konstanty Wisniewski** apteka pod Gwiazdą w Krakowie; do innych składów wkrótce rozesłane zostaną. Czerpanie wód odbyło się w obecności zdrojowego lekarza Dra Józefa Dukiet. Zakład kąpielowy położony: od Zagórza kolei Galic.-Węgierskiej gościniec mil 5, od Rzeszowa mil 10. Poczta i telegraf w miasteczku Rymanowie. (1189-1-3) Broszury informacyjne na żądanie bezpłatnie wysyła.

Zarząd kąpielowy JWP. hr. Potockich w Rymanowie.

Towary kolonialne w najlepszym gatunku!! wskutek bezpośredniego sprowadzenia z za morza po następnych bardzo tanich cenach pocztą opłatnie 5 kgr. przy uznanej bardzo rzetelnej usłudze.

Mokka prawdziwa, b. szlachetna ognista.	zlr. 6-36	Wiedenska mieszanka najlepsza.	zlr. 4-90
Menado wyborna ziołobranatna.	5-15	Wiedenska mieszanka wyborna.	4-80
Ceylon perłowa doskonała mocna.	5-45	Hamburska mieszanka silna d.	3-75
Ceylon plantacyjna wspaniała.	5-45	Ryż stębowy doskonały czystoziarn.	1-60
Cuba niebiesko-zielona silna.	4-45	Ryż stębowy najdob. wielkoziarn.	1-40
Ziotta jawa wybor. wielkoziarn.	4-45	Ryż stębowy dobry gruboziarn.	1-15
Ziotta jawa najdob.	4-40	Perłowe sago prawdziw. indy.	1-75
Perłowa mokka b. dobra silna.	4-60	Rodzenki sutańskie bez pestek.	2-60
Jawa zielona d. wielkoziarnista.	3-90	Rodzenki elem. najlep. b. dobre.	2-45
Santos zielona silna piękna.	3-60	Migdały słodkie najwięk.	3-45
Campinos d. mocna czysta.	5-48	Piment.	3-45
Rio wydatna mocna.	3-30	Siedzie świeże poczt. 30.	1-75

 Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (1127-1-17) **E. H. Schultz** w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. 1864.

Kto sobie kupi nowowynaleziony patentowy **stołek kąpielowy Weyla**, może przyrzadzić każdego czasu bardzo wygodnie **4 cebrał wody i 5 c. węgla ciepła kąpiel.** Ceny: z piecem nielakierowane zlr. 22-50, lakierowane zlr. 22-50. **L. Weyl, właściciel c. k. przywileja**, specjalny skład przyborów kąpielowych. Handel i skład wózków w Wiedniu Elisabethstrasse 7 (hinter dem Heinrichshof) kantor i fabryka. **III. Landstrasse, Hauptstrasse 109. Oficerowie, urzędnicy i lekarze** otrzymają szczególne ułatwienie wypłaty. Zamówienia z prowincji punktualnie za zaliczką. Opakowanie 1 zlr. 50 ct. od sztuki. Obserwne ilustr. cenniki darmo i opłatnie. Te stołki kąpielowe są bardzo odpowiednie na w.e.s. zrobione z najlepszego cynku, mają 2 mocne spody drewniane i silne żelazne nożki. (1139-1-15)

Najświeższe przyrządy patent. natryskowe 20 zlr.

KĄPIELE CIEPLICE (TEPLITZ-SCHÖNAU) w Czechach od niepamiętnych czasów znane i słynne gorące alkaaliczno-saliniczne źródła. (36-39° R). Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku. Pora letnia rozpoczyna się z dniem 1 maja. Pierwszorzędne miejsce lecznicze ze wspaniałymi wedle najnowszych zasad zbudowanymi urządzeniami kąpielowymi. Obok mineralnych są także ciepłe i częściowe kąpiele mułowe. Natryski. Wodne źródła mineralne do picia. Wszelkie inne wody mineralne przez zarząd miejski w najświeższym napełnieniu pod lekarską kontrolą. Kąpiele odznaczające się niezrównaną skutecznością przeciw gośćciowi, reumatyzmowi, porażeniom, złośliwym namiętnościom i owrodożeniom, nawałkom i rozpoczynającym się cierpieniom szpiku paciierzowego, szczególnie jednak bardzo skuteczne w następstwach chorób powiatłych z ran od broni siecznej i palnej, po złamaniu kości, w sztywnościach stawów i skrzywieniach. Wspaniałe i zupełnie ochronione położenie w obszernej okolicy od gór okolonej dolinie. Łagodny, jednolity klimat. Pyszne zakłady ogrodowe i parkowe. Rozciągające się na kilka mil przełazki przez wysokopięny las górski. Koncerty miejskiej orkiestry kąpielowej. Zabranie. Teatr z przedstawieniami opery itd. Salon leczniczy. Czytelnia. Kościoły i domy modlitwy kilku wyznań. Dwa dworce kolejowe. Wielkie hotele. Dostateczne pomieszczenie na wszelkie wymogi dają wspaniałe Kaiserbad, Steinbad, Stadtbad, Schlagenbad i Neubad w Schönau i liczne mieszkania w prywatnych domach. W roku 1881 przybyło do Teplitz-Schönau 32,284 osób. (1234-1-3) Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej i przyjmuje zamówienia na mieszkania: dla Cieplice zarząd kąpielowy w Cieplicach, dla Schönau magistrat w Schönau.

K. K. Staatspreis und K. K. Gold-Medaille **FABRIK 3A LAGER** **RASTRIRTER GESCHÄFTSBUCHER** **Copirbücher und Copirpressen** **NOTIZBUCHER und aller BUREAU-ARTIKEL** **H. FEITZINGER & CO. WIEN** **L. Verl. Himmelpfortgasse 22, vis-à-vis dem Stadttheater** **Bücher nach speziellen Wünschen werden rasch angefertigt** **Die eigene Buchdruckerei und Lithogr. Anstalt übernimmt** **Aufträge auf** **MERCANTILE DRUCKSARTEN** **zu exquisiten und billigen Preisen** (1121-3-60)

DO SALONU MÓD przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8, niedzieli świeży transport **kapeluszy** paryskich i wielki dobór **materyałów** na suknie letnie. Zamówienia wykonuję w jak najkrótszym czasie. (1157-3-8) **KLEMENTYNA CHOJEKA.**

ASYSTENT FARMACJI znajdzie umieszczenie od dnia 15go czerwca b. r. w aptece **Władysława Gumlińskiego w Myślenicach.** (1219-2-3)

Od 1 l. p. b. r. potr. ebnym jest **pi-sarz proveniency**, bezuanny, dobry, h. obyczajowy, umiejący bardzo pięknie pisać po polsku i niemiecku i znający się na gospodarstwie rolnem. — Zgłoszenia z próbą piśma i odpisami zwykłymi świadectw przebytych obowiązków (których się zwracać nie będzie) proszę przesyłać do właściciela Demba, est. poczta Biadolin (w Galicji). Pozostawienie zgłoszenia bez odpowiedzi, oznaczać będzie odpowiedź odmowną. (986-4-4)

ANGIELSKIE RĘCZNE BILARDY dla restauratorów, prywatnych towarzystw, mających mało miejsca, 5 stóp długie, cena 6 zlr. z kijem, kulami kauczukowymi i regulami gry. Fabryka w Wiedniu, **Hernals Ottakringerstr. 98.** (865-6-6)

PLEC TWARZY **MLEKO ANTÉPHÉLIQUE** czyste albo z wodą szpęta **PIGI, OPALENIE** **PLAMY PO POŁOGU** **ZMARZCZKI, WYSTPKĘ, KROSTY** **WYTRZYDZ CZERWONE** **OPIERZCZHOŚĆ** **PRYSZCZE** **Stosownie do potrzeb czyste i niek. bez akty.** **Stosownie do potrzeb czyste i niek. bez akty.** **Stosownie do potrzeb czyste i niek. bez akty.** (697-3-)

Pracownia Kamieniarska Fabiana Hochstima w Krakowie, róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślniej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacji zaopatrzona jest w **NAGROBK** z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach poczynawszy od 30 zlr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków; oraz posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mazaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. **Ceny niższe.** (781-8-18)

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich **od 1 kwietnia 1882 r. aż do odwołania.**

Z Wiednia do Linzu	codz. o g. 7 rano.	Z Linzu do Wiednia	codz. o g. 7 1/2 rano.
" " Presburga	" " 4 popoł.	Z Presburga do "	" " 6 "
" " Budapesztu	" " 7 rano.	Z Budapesztu do "	" " 6 wiece
Z Budapesztu do Mochacza	" " 12 w. pol.	Z Mochacza do Budapesztu	" " 1/2 pop.
prócz tego codziennie w poniedziałek o 11 g. wocy.		a oprócz tego codziennie wyjąwszy piątek, o 8 g. 1/2 rano.	
Z Budapesztu do Zemunia	codziennie wyjąwszy poniedziałek o godz. 11 w. wocy.	Z Zemunia do Budapesztu	codziennie wyjąwszy sobotę o godz. 6 rano.
Z Budapesztu do Orszowy i stacyj najniższego Dunaju w niedzielę i środę	" " 11 w. wocy.	Z Orszowy do Budapesztu	w wtorek, piątek i niedzielę rano.
Przyjazd do Orszowy we wtorek i piątek	" " i niedzielę rano.	Z Ruszuku-Gurgewa do Budapesztu	w niedzielę przedpołud., we środę i popoł.
Przyjazd do Ruszuku-Gurgewa we środę i sobotę	" " i poniedziałek.	Z Galacu do Budapesztu	w sobotę, wtorek i czwartek o godz. 10 przedpoł.
Przyjazd do Galacu we czwartek, niedzielę i wtorek rano.		Z Konstantynopola we wtorek i popoł.	o 2 godzinie.
Przyjazd do Odessy we wtorek rano.		Z Odessy we czwartek	" " popołud. (937-3-)

 UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszuku-Warna, mianowicie z Ruszuku do Warny koleją, a stąd parowcem Lloyd'a, połączenie z Odessą via Galacu. Wiedeń, 1 kwietnia 1882 r. **Dyrekcya ruchu.**

BERLIŃSKA najsławniejsza na całym świecie **Pomada do czyszczenia wszelkich metali** (Putz-Pomade) jest na składzie wyłączone w Handlu kolonialnym i win **F. Dembińskiego**, ul. Floryańska L. 38. (1167-3-3)

EKONOM w sile wieku, którego przeszło 20 lat przy wzorowych gospodarstwach pełni obowiązki, mający chlubne świadectwa i listy polecające, poszukuje obowiązku na ordynary lub stół, od 1go lipca 1882 roku w Galicji lub Królestwie Polskim. — Adres: **E. O., ulica Stawkowska, dom W. Zakrzewskiego Nr. 30 na L. piętrze pod Nr. 5.** (1097-5-10)

Potrzebny jest chłopiec do nauki krawieczyny mężczyz w magazynie **A. Ofinowskiego**, ul. Mikołajska Nr. 20. (1211-2-2)

Do sprzedania karawan najnowszego fasonu. — Trumny metalowe i drewniane wszelkiego gatunku, materace, poduszki, suknie i okrycia do trumien. **Krzyże żelazne, wieniec, świece i wszelkie przybory pogrzeb.**

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia“, ul. Nad Rudawą Nr. 11 (Smoleńsk Nr. 50). (825-7-8) **J. K. Pękalski.**

DZWONKI ELEKTRYCZNE, telefony, tuby do rozmawiania, urządzenia po domach prywatnych, hotelach, łazienkach, fabrykach itd.

Pokrywa i reperuje dachy blachą cynkową, miedzią, ołowiem, blachą żelazną pokostowaną, blachą żelazną pocynkowaną — zarazem wykonuje wszelkie ornamenta cynkowe t. j. gzymsy, kaptiele i t. d. **Urządza gromochrony** po umiarkowanych cenach, reżąc za każdą robotę lat trzy. Na żądanie składa kaucję, a należytość odbiera po dokładnem wyprobowaniu roboty. (1071-4-24) **W. Kosydarski**, blacharz w Krakowie, ul. Szewska.